Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 76.340 A B

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 143 (4313) Piątek, 18. VI. 1965 r. Cena 50 gr

Wojewódzkie Święto Pieśni i Tańca w Białymstoku

Wczoraj młodzież szkolna naszego województwa obchodziła swe doroczne Święto Pieśni i Tańca. Święto to było przeglądem dorobku szkół i nauczycieli w tak ważnej dziedzinie pracy, jak zajęcia pozalekcyjne w zespołach artystycznych.

Imprezy Wojewódzkiego Święta Pieśni i Tańca odbywały się w Białymstoku.

O godz. 11 na Stadionie Miejskim w Zwierzyńcu rozpoczął się przegląd chórów i zespołów pieśni i tańca. Na imprezę przybyli: członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR towarzysz Arkadiusz Łaszewicz, prezes WK ZSL Jan Ryznar, sekretarz WK SD — Eustachiusz Pawiński, członek Prezydium WRN — Jan Czapla, wizytator Ministerstwa Oświaty — Jan Kryszkowski, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — Walenty Awier, poseł Krystyna Marszałek-Mityszyk i liczni przedstawiciele władz oświatowych.

Przegląd rozpoczął się raportem złożonym kuratorowi Okręgu Szkolnego — mgr Edwardowi Kryńskiemu. Orkiestry odegrały hymn Polski, a przedstawiciele młodzieży zadarowali gości na trybunie honorowej licznymi wiązankami kwiatów.

Do zebranych przemówił kurator, mgr Edward Kryński.

Rozpoczyna się defilada przybyłych na stadion zespołów. Przed trybuną maszeruje barw-

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP) — Pierwszy sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Nicolae Ceausescu 16 bm. przyjął naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego A. A. Greczkę.

W spotkaniu uczestniczył minister Sił Zbrojnych RRL, generał armii L. Salajan.

Przed „Dniami Morza"

Fragment Głównego Miasta w Gdańsku widziany z lotu ptaka.

CAF — fot. Ziemiński

Nowo wybrane rady narodowe przystąpiły do pracy

WARSZAWA (PAP) — Pierwsze po wyborach, inauguracyjne sesje odbyły się już w radach narodowych wszystkich stopni. Wybrano prezydia, tj. organa wykonawcze i zarządzające oraz komisje, tj. organa pomocnicze.

W związku z aktualnymi zadaniami niektóre rady dokonały pewnych zmian (w stosunku do ubiegłej kadencji) w składzie swych komisji. I tak, np. wobec wzrastających w najbliższych latach zadań w zakresie budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza spółdzielczego oraz rosnącej roli rad jako koordynatora poczynań w tej dziedzinie, w wielu radach zamiast jednej komisji dla spraw budownictwa i gospodarki komunalnej powołano dwie odrębne: gospodarki komunalnej i budownictwa.

Wiele rad powołało też odrębne komisje dla rozwiązywania problemów zatrudnienia, w czasie bowiem nowej kadencji przypada wyż demograficzny i nowe zastępy młodzieży wchodzić będą w wiek produkcyjny.

Na sesjach inauguracyjnych omówiono również lokalne programy wyborcze Frontu Jedności Narodu; zapoznano się z wnioskami i postulatami zgłoszonymi w toku kampanii wyborczej. Wiele rad zobowiązało nowo wybrane prezydia do przedłożenia na najbliższych sesjach konkretnego planu realizacji dezyderatów wyborców.

Ciąg dalszy na str. 2

Spis rolny

WARSZAWA (PAP) — W piątek 18 bm. ok. 60 tys. zespołów spisowych zaczyna od wczesnych godzin rannych odwiedzać gospodarstwa rolne w całym kraju, aby zebrać informacje do dorocznego czerwcowego spisu rolnego. Spis będzie przeprowadzony — tak co roku — zarówno we wsiach, jak i w miastach we wszystkich gospodarstwach rolnych — indywidualnych, spółdzielczych i państwowych, a także u bezrolnych właścicieli żywego inwentarza.

Spis trwać będzie do 24 bm.

Fala nalotów na DRW

McNamara zapowiedział zwiększenie wojsk USA w Wietnamie do 75 tysięcy żołnierzy

HANOI (PAP) — Amerykańskie samoloty startujące z lotniskowców VII floty nieustannie bombardowały obiekty położone na terytorium DRW w ciągu środy i wczoraj w nocy. Opublikowany w dniu 17 bm rano komunikat wojskowy stwierdza, że o godzinie wpół do dwunastej czasu lokalnego samoloty typu „Skyvarrior" i „Skyhawk", startujące z lotniskowca „Midway" atakowały obiekty w miejscowości Yen Phu, obrzucając je bombami wielkokalibrowymi (od 500 do 2.000 funtów). Znajdujące się tam baraki są obiektem bombardowań od 12 czerwca. W tym czasie dokonano tam 8 nalotów.

W akcji bojowej trwającej od godziny 6.20 do 9 czasu lokalnego inne samoloty 5-strzelwały autostradę 1-a na odcinku w odległości około 60 km na południe od Thanh Hoa. W akcji użyto rakiet 5-calowych i 250-funtowych bomb. O świcie dwa samoloty typu „Skyhawk" startujące z lotniskowca „Bonn Homme Richard" ostrzelwały most na drodze w odległości około 100 km na południe od Vinh.

LONDYN (PAP) — Pilot jednego z zapolotów amerykańskich, uczestniczący w nalotach na DRW podał w raporcie, że w czwartek w godzinach rannych czasu lokalnego w odległości 80 km na południe od Hanoi doszło do walki powietrznej między odrzutowcami typu „Phantom" a myśliwcami północnowietnamskimi. Na razie brak

Ciąg dalszy na str. 2

Gwałtowne walki w Santo Domingo

NOWY JORK (PAP) — Trzech żołnierzy amerykańskich zostało zabitych, a 33 rannych podczas gwałtownych walk, jakie wybuchły w środę między oddziałami USA a siłami powstańców płk CAAMANO. Zgodnie z oświadczeniem płk Caamano, strzelanina wybuchła po incydencie, podczas którego żołnierz amerykański wtargnął do strefy kontrolowanej przez powstańców i zastrzelił żołnierza dominikańskiego.

Płk Caamano oskarżył w środę na konferencji prasowej wojska amerykańskie o dopuszczenie się aktów ludobójstwa bez precedensu w Dominikanie. Oświadczył on, że we wtorek w wyniku ostrzału przez oddziały USA rejonów kontrolowanych przez powstańców poniosło śmierć 67 ludzi, a 265 zostało rannych.

Klęska powodzi na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — Klęska powodzi, jaka dotknęła w roku bieżącym Węgry, jest największą na przestrzeni ostatnich stu lat, a swoimi rozmiarami przewyższa wielką powódź w roku 1954. Najbardziej krytyczna sytuacja panuje w rejonie Mohacza w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Z miasta tego ewakuuje się ludzi. Ogółem na całym węgierskim odcinku Dunaju czuwa w chwili obecnej 27 tys. ludzi, w tym 7 tys. żołnierzy. Na zagrożone odcinki pospieszyły z pomocą zmechanizowane jednostki wojsk radzieckich.

Niepokojąca sytuacja powstała również w Budapeszcie, gdzie Dunaj osiągnął w środę 840 cm.

Z mieszkalnej części wyspy Czepel ewakuuje się stopniowo ludzi i umieszcza się ich w budynkach szkolnych.

Odznaczenie dla Józefiny Baker

PARYŻ (PAP) — 15 bm. w salach ambasady PRL w Paryżu odbyła się miła uroczystość wręczenia znanej artystce Józefinie Baker odznaki „Przyjaciela Dziecka", którą przyznała jej została niedawno przez Stołeczny Komitet Obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka. Józefina Baker jest — jak wiadomo — bardzo ofiarną i zasłużoną działaczką na rzecz braterstwa międzynarodowego, co realizuje z poświęceniem wychowując w swej posiadłości w Milandes we Francji 12 sierot różnych ras i narodowości.

34 ofiary huraganów

MEKSYK (PAP) — W Recife (stolica pln. wschodniego stanu brazylijskiego, Pernambuco) podano do wiadomości, że w wyniku katastrofalnego przybioru rzek i huraganów zaginęły 34 osoby, w tym 16 w samej stolicy. Kilka tysięcy domów zostało zniszczonych, 30 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową.

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z przejotnymi opadami deszczu. Możliwe burze. Temperatura maksymalna 18—20 stopni.

JUTRO — pogoda bez większych zmian.

W Polsce wystrzelono pierwszą rakietę meteorologiczną

KOSZALIN (PAP) — 16 bm. w rejonie Ustki wystrzelona została po raz pierwszy w Polsce rakieta meteorologiczna dla badania górnych warstw atmosfery.

Przygotowania do wystrzelenia rakiety trwały około trzech lat. W ciągu tego czasu grupa specjalistów z Instytutu Lotnictwa dokonała wielu prób, które doprowadziły do skonstruowania rakiety mogącej wznieść się na wysokość ponad 35 kilometrów.

Rakieta narwana „Meteor" waży 32 kilogramy. Jest ona dwustopniowa. Długość całej rakiety wynosi 2,5 metra.

Rakieta „Meteor" osiągnęła pułap 37 tys. metrów. Zgodnie z założeniami naukowców pomiary te są dokładne zbadanie szybkości i kierunków wiatru na różnych wysokościach.

Jak już informowaliśmy, na zaproszenie mjnistra Kultury i Sztuki przybyła w dniu 16 bm. z wizytą do Polski minister Kultury ZSRR Katarzyna Furcewa.

NA ZDJĘCIU: na lotnisku Okęcie w Warszawie. Na pierwszym planie od prawej K. Furcewa, L. Motyka i A. Aristow.

CAF — fot. Uchymiak

Wszechzwiązkowa konferencja na rzecz pokoju

MOSKWA (PAP) — Przy udziale 2 tysięcy delegatów i gości rozpoczęła się tu w czwartek wszechzwiązkowa konferencja na rzecz pokoju, niezależności narodowej i rozbrojenia.

Poprzednia wszechzwiązkowa konferencja obrońców pokoju odbyła się przed trzema laty. Obecna sesja jest ważnym etapem przygotowań do Światowego Kongresu Pokoju w Helsinkach, który odbędzie się w lipcu br.

Referat na konferencji wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju Nikołaj TICHONOW.

Tito przybywa do ZSRR

BELGRAD (PAP) — W stolicy Jugosławii padano oficjalnie do wiadomości, że prezydent Tito uda się w piątek, 18 bm. wraz z małżonką do Związku Radzieckiego.

Za trzy dni zakończenie festiwalu

Po raz siódmy w Toruniu

VII Festiwal Teatrów Polski Północnej w Toruniu dobiega końca. Tygodniowe występy 8 teatrów Polski Północnej od siedmiu lat dawane już w Toruniu zostaną zakończone.

Festiwal zainaugurował tydzień temu, 12 bm. tradycyjny hejnał odegrany przez herolda w strojach średniowiecznych z balkonu Teatru im. Wiliama Horzycy, a rok rocznie ogłaszana proklamacja przypomniała o szlachetnym współzawodnictwie sług Melpomeny. Dalszy ciąg uroczystości odbywał się w gmachu teatru wypełnionym po brzegi gośćmi przybyłymi z ośmiu województw oraz zawsze uważnie śledzacą teatralne turnieje publicznością toruńską. Po przemowieniach okolicznościowych przewodniczącego Komitetu Festiwalowego, dyrektora toruńskiego teatru H. Morycińskiego oraz przewodniczącego Prezydium WRN w Bydgoszczy, posła A. Szmidta odczytany został list okolicznościowy od ministra Kultury i Sztuki, Lucjana Motyki.

Przedstawieniem inaugurującym festiwal były „Dziady" Adama Mickiewicza w reżyserii oraz inscenizacji H Morycińskiego i scenografii A. Tośty gorąco przyjęte przez publiczność toruńską i licznie przybyłych z całej Polski dziennikarzy.

Następne dni festiwalu należały kolejno do poszczególnych zespołów teatralnych biorących udział w tej interesującej imprezie. W niedzielę Państwowe

Ciąg dalszy na str. 2

W trzecim dniu Festiwalu Teatrów Polski Północnej Państwowy Teatr im. Al. Węcierski wystawił sztukę radzieckiego dramaturga Samuela Aloszyna pt. „Operacja trwa".

NA ZDJĘCIU: J. Jarzębska w roli Tamary żony Tierechina i J. Brick jako Tierechin.

CAF — fot. Gill

Znów strzały na granicy Pakistan - India

DELHI (PAP) — Względny spokój trwający już od trzech tygodni na granicy pakistańsko - indyjskiej w rejonie Runn Of Kutch przerwany został w dniu 16 bm. nowym incydentem, w wyniku którego kilku żołnierzy pakistańskich zostało zabitych. Rzecznik indyjskiego Ministerstwa Obrony podaje, że w ostatnim zajściu zginęło co najmniej 9 Pakistańczyków. Wzięto do niewoli jednego z majorów pakistańskich.

Place straceń w miastach południowowietnamskich

LONDYN (PAP) — Nowi wojskowi przywódcy południowowietnamscy — donosi Agencja Reutera — polecili w środę przygotowanie placów straceń w Sajgonie i innych miastach. W Sajgonie taki plac egzekucyjny zorganizowano na placu targowym. W ciągu najbliższych dni — jak informuje Reuter — ma się tam odbyć egzekucja przynajmniej pięciu osób.

Apel komitetu przygotowawczego Światowego Kongresu Pokoju

HELSINKI (PAP) — Ogłoszono tu tekst apelu uchwalonego przez komitet przygotowawczy Światowego Kongresu Pokoju.

Tragiczne wydarzenia w Wietnamie i Santo Domingo — głosi apel — brutalnie rozwiały nadzieje, jakie zrodziły się w ostatnich latach. Zadają one nie tylko cios oczekiwaniom mężczyzn i kobiet całego świata, ale równie w sposób nieubłagany stawiają ich ponownie w obliczu groźby nuklearnej.

W 1961 roku sto dziesięć rządów proklamowało uroczyście i jednomyślnie w ONZ konieczność rozbrojenia. Jednakże broń nadal jest gromadzona, a arsenał nuklearny zwiększany.

W 1962 roku uroczyście uznano prawo wszystkich narodów do niepodległości, a mimo to toczą się nadal wojny kolonialne, a wielkie państwa nadal ingerują w sprawy małych krajów.

Żaden rząd nie byłby w stanie ignorować dążeń ludzkości do pokoju, gdyby jej siły nie były osłabione skutkiem rozproszenia. Panujące jeszcze nieufność i niezrozumienie nie pozwalają, by zatriumfowała i powszechna wola pokoju.

My, wytwórcy bogactw i ludzie kultury, nie chcemy dłużej żyć, budować i tworzyć pod znakiem zniszczenia. Wzywamy wszystkich, którym droga jest przyszłość ich dzieci, by zrozumieli się nawzajem i by się zjednoczyli.

Światowy Kongres na rzecz pokoju, niepodległości i powszechnego rozbrojenia, który obradować będzie w **Helsinkach** w dniach od 10 do 15 lipca, może stać się właśnie miejscem spotkania wszystkich sił pokojowych.

Trzeba, ażeby praca i genius ludzki nie służyły więcej dziełu zniszczenia. Trzeba, by ustało marnotrawstwo energii i bogactw gdy ludzkość stoi wobec tak palącej konieczności zwalczania biedy, głodu, chorób i ciemnoty. Trzeba, aby współpraca międzynarodowa zajęła miejsce dyktatu napalmu i zatruwającej radioaktywności. Trzeba, aby wszystkie kraje, wielkie i małe, rozwijały się zgodnie z wolą swoich narodów.

Apel podpisali:

Szejch Abdallah Alajli, sekretarz Związku Ulemów (Liban), pani Aruna Safali Asaf (Indie), Hadi Ben Alia, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego (Algieria), prof. J. D. Bernal (W. Brytania), Simone de Beauvoire, pisarka (Francja), Frank Boateng (Ghana), lord Boyd-Orr (W. Brytania), Diwan Chand Sharma (Indie), gen. Lazaro Cardenas, b. prezydent Meksyku, dr Josue de Castro, socjolog (Brazylia), Balthazar Castro, pisarz (Chile), Brock Chisholm, b. przewodniczący Światowej Organizacji Zdrowia, Ilia Erenburg, pisarz (ZSRR), Ricardo Frondizi, b. rektor uniwersytetu w Buenos Aires (Argentyna), Renato Guttuso, artysta (Włochy), Jaroslav Heyrovsky, członek akademii, laureat Nagrody Nobla (Czechosłowacja), Uffe Hansen (Dania), Tedzini Heidam, minister (Algieria), prof. Hromadka (Czechosłowacja), prof. Leopold Infeld, (Polska), patriarcha Kirill (Bułgaria), Erich Kosta, pisarz (Jugosławia), dr A. G. Lawes (Australia), Marcelle Lambiotte (Belgia), pani Helene Langevin-Joliot (Francja), Halldor Laxness, pisarz (Islandia), Vain Linna, pisarz (Finlandia), Artur Lundkvist, pisarz (Szwecja), Leon Mamadi, wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego (Gwinea), K. D. Malaviya, b. minister (Indie), Juan Marinello, pisarz (Kuba), B. K. Krishna Menon, b. minister (Indie), Pablo Neruda (Chile), dr Martin Niemoeller (NRF), arcybiskup Nipbon Saba (Liban), Kaora Ohta, przewodniczący Generalnej Rady Związków Zawodowych Japonii, prof. Pierre Ryquard (Francja), Pablo Picasso (Hiszpania), Pimen, metropolita Krutycki i Kołomeński, lord Bertrand Russell (W. Brytania), A. D. Victor Renner, b. minister (NRF), Anwar as-Sadatt, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego (ZRA), Jean-Paul Sartre (Francja), Alfonso Sastre, dramaturg (Hiszpania), Louis Saillant, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Nikolaj Siemionow, uczony laureat Nagrody Nobla (ZSRR), Dymitr Szostakowicz, kompozytor (ZSRR), Juseff-Sibai, pisarz (ZRA), Veikko Svinhufvud (Finlandia), Martin Walzer, pisarz (NRF), prof. Kaoru Jasui (Japonia), prof. R. L. M. Synge, laureat Nagrody Nobla (Szkocja) Norman Atkinson (W. Brytania), prof. Otto Pankok (NRF), pani Collette — Kahn sekretarz generalny Międzynarodowej Ligi Praw Człowieka, dr Hassem Husejni, przewodniczący Parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych (Liban), Jorge Amado, pisarz (Brazylia), Pierre Cot, b. minister (Francja), dr Arnold Zweig, pisarz (NRD), Helene Weigel—Brecht (NRD).

Rady narodowe przystąpiły do pracy

Ciąg dalszy ze str. 1

Niektóre rady powołały także niestałe komisje, którym polecono opracowanie projektu nowego regulaminu pracy rad i komisji. Liczne rady wojewódzkie, powiatowe i gromadzkie wyznaczyły terminy następnych sesji — tym razem już na wskroś roboczych.

W poszczególnych radach odbywają się spotkania przewodniczących wszystkich komisji w celu opracowania planu pracy oraz ustalenia form i metod działalności.

Obecnie, gdy inauguracyjne posiedzenia rad mamy już poza sobą, gdy rozpoczęły działalność nowo wybrane prezydia i komisje, najpilniejszym zadaniem organów władz terenowych — poza realizacją postulatów wyborców — jest opracowanie projektu planu 5-letniego dla danego regionu na lata 1966—1970 oraz projektu planu i budżetu na rok 1966.

Plenum KC ZKJ

BELGRAD (PAP) — W czwartek rozpoczęły się w Belgradzie pod przewodnictwem sekretarza generalnego ZKJ **Josipa Broz-Tito** obrady II Plenum KC Związku Komunistów Jugosławii.

Fala nalotów na DRW

Ciąg dalszy ze str. 1

jest bliższych szczegółów przebiegu bitwy.

HANOI (PAP) — Jak podaje wietnamska agencja prasowa, wskutek barbarzyńskiego zbombardowania przez samoloty USA w dniu 13 bm. sanatorium dla trędowatych w Quynh Lap zginęło 82 pacjentów, a 30 innych zostało rannych. Zniszczeniu uległo ponad 50 budynków.

WASZYNGTON (PAP) — Robert McNamara, minister Obrony USA, oznajmił w środę, że liczebność wojsk amerykańskich w Południowym Wietnamie zostanie zwiększona do 70—75 tys. żołnierzy.

McNamara powiedział, że w drodze do Wietnamu znajduje się 6 nowych batalionów bojowych oraz pododdziały wsparcia. Przybędą one na miejsce w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Minister oświadczył na konferencji prasowej, że w ten sposób liczba amerykańskich batalionów bojowych w Wietnamie wzrośnie do 15.

W chwili obecnej w Południowym Wietnamie przebywa około 54 tys. żołnierzy amerykańskich.

Święto Pieśni i Tańca

Ciąg dalszy ze str. 1

ny pochód. Na czele kurpianki w ludowych strojach, dalej dziewczęta w białych bluzkach i granatowych spódnicach. To zespół chóralny Technikum Rolniczego w Różanymstoku i Technikum Gospodarczego w Białymstoku. Za nimi w harcerskich mundurkach dziewczęta i chłopcy z Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ełku. Następnie w kolumnie maszeruje chór Technikum Ekonomicznego w Białymstoku, a dalej w pięknych, barwnych strojach, zespoły pieśni i tańca „Podlasie" — Liceum Pedagogicznego w Bielsku Podlaskim, „XX-lecia" — Liceum Pedagogicznego w Augustowie i „Kurpie" — Liceum Pedagogicznego w Łomży. Pochód zamykały połączone cztery orkiestry dęte: Technikum Mechanicznego w Białymstoku, Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli, Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ełku oraz Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku Podlaskim.

Występy rozpoczął połączony 170-osobowy chór Technikum Rolniczego w Różanymstoku i Technikum Gospodarczego w Białymstoku. Mimo dużej odległości między obu szkołami, zdołano przygotować wspólny, ładny program. Piosenki zaprezentował też chór Technikum Ekonomicznego w Białymstoku.

Wśród zespołów pieśni i tańca występowało „Podlasie" z Liceum Pedagogicznego w Bielsku Podlaskim. Następnie chluba naszego województwa — „Kurpie" z Liceum Pedagogicznego w Łomży. Ten 90-osobowy zespół opiera się na autentycznych wzorach regionu kurpiowskiego, ma w doskonały program i piękne stroje.

Podczas gdy na Stadionie w Zwierzyńcu występowały zespoły artystyczne szkół średnich, najmłodsi uczniowie mieli obok, w ośrodku wypoczynkowym niedzielnego, swój festyn. Bawiono się wesoło, śpiewano i tańczono. Nie brakło też słodkich upominków. (a)

WYŚCIG PRZYJAŹNI GDAŃSK-WILNO

Sukces gdańszczan na pierwszym etapie

Białostoczanie w środku stawki

Redaktor Paweł KOWALSKI telefonuje z Gdańska.

Etapem dookoła Trójmiasta (97 km) rozpoczął się wczoraj w Gdańsku I Międzynarodowy Wyścig Przyjaźni Gdańsk — Wilno. Zgodnie z zapowiedzią uczestniczy w nim 84 kolarzy reprezentujących 7 drużyn radzieckich i 7 polskich. Są to ze strony radzieckiej młodzieżowa reprezentacja przeszenia „Dynamo" oraz po dwa zespoły Litwy, Łotwy i Estonii, a ze strony polskiej młodzieżowa reprezentacja PZKol. oraz zespoły Gdańska, Szczecina, Bydgoszczy, Białegostoku, Olsztyna i Koszalina. W składzie Białegostoku zaszła przed startem istotna zmiana, mianowicie miejsce Kraja zajął Świderski, który mimo, że „ma w nogach" wyścig dookoła Anglii zdecydował się bronić barw swego macierzystego okręgu. Wczorajszy, pierwszy etap był dość ciekawy. Już na Wrzeszczem na 12 km uciekła dwójka: Osiński (Gdańsk) i Wiarawas (Estonia 1). Lotny finisz w Gdyni (24 km) wygrał Wiarawas. Tuż za Gdynią, bardzo liczna grupa zasadnicza, w której jechali wszyscy białostoczanie zlapała jednak dwóch uciekinierów. Losy etapu rozstrzygnęły się na 40 km wówczas, gdy zaczął się pagórkowaty teren Szwajcarii Kaszubskiej. Wtedy tu przed Kartuzami udał się atak pięciu kolarzom, w których gronie byli dwaj gdańszczanie. Nieco później dwójkę tę doszło trzech dalszych zawodników. Nie było wśród nich niestety, białostoczan. Na metę jako pierwszy przyjechał Osiński (Gdańsk) — 2.28.05, a w tym samym czasie Pawlak (PZKol.), Mikołajczyk (Szczecin), Budkiewicz (Szczecin), Polewiak (Gdańsk), Grabarczyk (Gdańsk) i Krzysztofiak (Bydgoszcz). Druga grupa z 30 sek. za czołówką przypowadził pechowo jadący (złapał gumę na 1 km przed metą i odpadł z czołówki) Kowalski (Gdańsk), który uprzednio popisał się piękną pogonią za siódemką uciekinierów.

Jak wypadli białostoczanie? Świderski przyjechał na metę w drugiej grupie ze stratą 30 sek. do zwycięzcy. W trzeciej grupie, jednak ze stratą ponad 2 min. do zwycięzcy przejechali linię mety Dawidowski i Fiedorow, a w czwartej grupie ze stratą ok. 3 min. Krzyżewski Krupkowski. Brodacki, który odstał już na 37 km, kiedy to złapał gumę przyjechał w końcowej grupie kolarzy. W sumie białostoczanie nie jechali zbyt dobrze, ale to specjalnie nie zawiedzi. W stawce 14-tu drużyn zajęli oni 8 miejsce za drużynowym triumfatorem I etapu zespołem Gdańska.

Dymisja gen. Griwasa

PARYŻ (PAP) — Agencja AFP donosi z Aten, że generał **Griwas**, dowódca Cypryjskiej Gwardii Narodowej, który jest obywatelem greckim, podał się do dymisji z uwagi na swą „trudną" pozycję osobistą na Cyprze. Rząd grecki zaprosił Griwasa na konsultacje do Aten przed powzięciem ostatecznej decyzji. (PII)

Sport MOTOROWY

W najbliższą niedzielę w Piotrkowie Trybunalskim (woj. łódzkie) rozegrane zostaną Eliminacje Motocyklowych Mistrzostw Polski, w których udział wezmą po kilkuletniej przerwie reprezentanci Białegostoku. Naszych barw bronią **Ligowski i Rybicki** w kl. 175 cem oraz **Paluszek** w kl. 125 cem (wszyscy z Jagiellonii) oraz **Sosnko** w kl. 175 cem., **Malinowski i Kowalewski** w kl. 125 cem (wszyscy z Automobilklubu Podlaskiego). Zawodnicy nasi startują na nowo zakupionych przez WKKFiT specjalnych motocyklach marki SHL. (PII)

Po raz siódmy w Toruniu

Ciąg dalszy ze str. 1

Teatry im. Stefana Jaracza w Olsztynie i Elblągu dały dwa spektakle mało znanej sztuki postępowego pisarza z okresu międzywojennego Witolda Wandurskiego „Śmiertka na gruszy" w reżyserii znanego białostoczanom z wielu realizacji na naszej scenie Tadeusza Żuchniewskiego i scenografii Adama Kiliana. Tego samego dnia znana białostocka publiczność z okresu dyrekcji Ireny Górskiej aktorka, Halina Słojewska wystąpiła w Muzeum Etnograficznym z adaptacją sceniczną interesującego pamiętnika mazurskiej dziewczyny pt. „Moja droga do Polski". Była to jedna z realizacji eksperymentalnej olsztyńskiej scenki tzw. „Marginesu".

Poniedziałek należał do białostockiego teatru. Tego dnia po południu zespół nasz wystawił „Operacja trwa" Samuela Aloszyna w reżyserii Tadeusza Kozłowskiego i scenografii Ryszarda Kuzyszyna. W roli literata Nowikowa wystąpił gościnnie reżyser Tadeusz Kozłowski w zastępstwie chorego Janusza Barburskiego. Wieczorem tego dnia teatr nasz pokazał „Przerwę w podróży" Tymoteusza Karpowicza w reżyserii Jerzego Zegalskiego i scenografii Hilarego Krzysztofiaka. Obie sztuki zostały przyjęte dobrze przez publiczność festiwalową, zwłaszcza podobała się sztuka Aloszyna. Zespół oklaskiwano serdecznie i obdarowano go, tak jak to już przy życiu w formie kwiatów.

Rewelacją festiwalu był tak jak zwykle Państwowy Teatr „Wybrzeże", który pokazał polską prapremierę głośnej sztuki współczesnego amerykańskiego pisarza Edwarda Albeego „Kto się boi Wirginii Woolf" w reżyserii Jerzego Golińskiego i scenografii Franciszka Starowieyskiego oraz prapremierę autentycznych wspomnień w formie kroniki siedmiu dni pt. „Westerplatte" Janiny Skowrońskiej - Feldmanowej w reżyserii Jerzego Golińskiego i scenografii Mariana Kołodzieja. Obie sztuki przyjęte zostały bardzo serdecznie, podobała się zwłaszcza „Wirginia", nowy, wielki sukces artystyczny tego ambitnego zespołu.

Festiwal jeszcze trwa, ale białostocki zespół powrócił już z Torunia. W drodze powrotnej zatrzymał się on na dwa dni w Olsztynie na zaproszenie dyrekcji tamtejszego teatru, gdzie wystawił z dużym sukcesem „Operacja trwa" Samuela Aloszyna.

K. MARSZAŁEK

Z ostatniej chwili

Sukces w Grodnie

Rozegrany w Grodnie (Białoruś) lekkoatletyczny mecz towarzyski reprezentacji Białegostoku i Grodna zakończył się zwycięstwem Białegostoku 190:147. Podczas meczu padły dwa nowe rekordy naszego województwa. Ustanowiły je pałeczki w sztafecie 4 x 100 m. wynikiem 50,9 oraz mężczyźni w sztafecie 4 x 100 m. wynikiem 42,6. Natomiast Stryczek (Białystok) wyrównał rekord województwa wynikiem 49,7. Jest to pierwsze zwycięstwo Białegostoku w tym sezonie. Zwycięzcy dotychczas przegrywali spotkaniach z reprezentacją Grodna. (PII)

W Braniewie juniorzy przegrali

W środę i w czwartek rozegrany został w Braniewie (woj. olsztyńskie) turniej piłkarski najlepszych drużyn juniorów województwa białostockiego, olsztyńskiego, koszalińskiego i białostockiego. Nasz okręg reprezentowali młodzi piłkarze z Sokołdy Sokółka. Niestety zespół ten zakrywając pechowo do siatki własnej bramki, dopuścił do utraty sekundzie decydującego gola. Po stronie zwycięzcy z MZKG Gdynia w dalszych rozgrywkach Awansował do dalszych eliminacji wygrywając zespoły Gryfu Słupsk i MZKG Gdynia. (PII)

Jeszcze jedna wizyta bez rezultatu

Kilka dni temu prezydent Francji de Gaulle zakończył swą kolejną wizytę w Bonn. Wizyta, z którą tak wiele wiązano w Niemczech zachodnich nie przyniosła nic nowego, jeżeli chodzi o naprawienie rozbieżności NRF — Francja. Rozmowy de Gaulle — Erhard, jak było zresztą do przewidzenia, znów zakończyły się niepowodzeniem. I chociaż rzecznik rządu bońskiego von Hase zapewniał spreparował sensację dużego kalibru oświadczając, że obie strony uzgodniły wspólne wystąpienie wobec pozostałych partnerów EWG z inicjatywą odbycia jeszcze w bieżącym roku konferencji EWG na szczycie, to jednak sensacja ta miała krótki żywot. Otóż w tym samym czasie premier Francji Pompidou udzielał wywiadu radiowego, w którym jedynie oświadczył, że taka konferencja „jest możliwością, której nie należy wykluczać" i że „wszystko zależy oczywiście od tego, co wydarzy się w następnych tygodniach".

Kiedy te wypowiedzi zostały zestawione razem i komentatorzy wyciągnęli z nich wnioski rozbijające fałszywe złudzenia, jakie powstały w Bonn — mydlana bańka optymizmu spreparowana przez von Hasego — pękła.

Tak więc wyniki ostatnich rozmów de Gaulle — Erhard są nieokreślone i w rzeczywistości nic nowego nie wnoszą w stosunki Francja — NRF. Rozbieżności i to w kilkunastu zasadniczych pozostają nadal. Właśnie w tych zasadniczych sprawach obie strony pozostały na starych pozycjach. Dla przypomnienia warto wiedzieć, że wachlarz tych rozbieżności jest dość szeroki. Obie strony są sprzeczne jeśli chodzi o pogląd na rolę Stanów Zjednoczonych w Europie, na agresję amerykańską w Wietnamie i ingerencję w wewnętrzne sprawy Dominikany, na sprawę przyszłości NATO, politykę wobec Wschodu, drogi zjednoczenia Niemiec i co nas osobiście najbardziej dotyczy, na sprawę granicy na Odrze i Nysie.

Powiedzmy szczerze, że za dużo jest tych sprzeczności, aby ich można było w ogóle rozwiązać całkowicie, nie mówiąc już o jednej wizycie de Gaulle i jego spotkaniu z kanclerzem Erhardem. Dlatego też można wysnuć realny wniosek, że jedynym sukcesem ostatnich rozmów jest fakt, że nie doszło do pogorszenia stosunków lub w ogóle zerwania współpracy. „Nic nie wygrano i nic nie zepsuto" — przyznaje komentator „Die Welt". No cóż, jak na dwudniowe spotkanie szefów rządów i dużej ilości ministrów — to bardzo mało.

Warto tu jeszcze wspomnieć, że na zakończenie wizyty prezydenta de Gaulle w Bonn na łamach czasopisma „Bild Zeitung" ukazał się, mówiąc oględnie, dość wieloznaczny artykuł. Utrzymywał on, że de Gaulle w czasie rozmów robił wrażenie wyczerpanego, a co więcej, że „jest on ciężko chory i nie będzie więcej kandydował na prezydenta" i, że „lekarze dają mu tylko 20 miesięcy życia". Czyżby to były pobożne życzenia niektórych kół NRF? (B.B)

ROLNIK BIAŁOSTOCKI
TYGODNIOWY DODATEK „GAZETY"
Piątek, 18. VI. 1965 r. Rok IV

UCZYŁEM SIĘ W RÓŻANYMSTOKU

STASZEK KOZŁOWSKI z Ciechanki — wsi w powiecie dąbrowskim wybiera się na maturze studiować zootechnikę w Warszawie, Terespolu Zdrodowska z pow. łapskiego — podobnie, Staszek Kozłowski i Tadek Kułak po ósmych klasach będą agronomami. Tylko sześćdziesiątka tegorocznych maturzystów z Technikum Rolniczego jest na wylocie, jeszcze tylko formalności i start do dorosłego życia, z dyplomem w ręku, w którym napisano, że jest to a taki ukończył szkołę w Różanymstoku. To na razie jedyny kapitał.

Maturzyści z Różanegostoku nie mają mniej szans i możliwości, niż ich rówieśnicy ze stolicy czy Białegostoku, choć Różanystok, to tylko miasto w powiecie dąbrowskim. Tak, w której szkoła, jej nauczyciele i sprawy wytyczają bieg życia nie tylko jej wychowanków, lecz i powiatu dąbrowskiego, młodego również jak i szkoła.

CO TO JEST ORGANIZACJA?

Z odpowiedzią na pytanie: co to jest organizacja gospodarstwa rolnego nie mieli chyba trudności tegoroczni maturzyści. Organizacja gospodarstw jest to nauka... dalsza odpowiedź: jak powinno być zorganizowane gospodarstwo jest już nieruduje, jeśli przypomnieć sobie 5-letni pobyt w szkole, fermy i pola gospodarstwa szkolnego.

86 hektarów, 3 ludzi w brygadzie polowej, 3 konie, a dalej już powie każdy z kilkuset wychowanków Technikum jak z nut: w zeszłym roku mieliśmy ponad 300 tys. złotych zysku, w tym zbliżymy się chyba do pół miliona. 2 lata temu pszenica sypnęła 32 q z hektara, w zeszłym roku niesłychanie trudnym — 22 q. Ziemniaki — rok w rok nie mniej niż 250 q z ha.

EGZAMIN Z HODOWLI

Staszek Kozłowski i Henryk Pugowski byli przed maturą na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Zootechnicznej szkół rolniczych. Obaj zdobyli dyplomy. W prywatnej rozmowie wyjaśniają: wydajność mleka w ich oborze wynosi 2750 litrów od każdej krowy — więcej o prawie tysiąc litrów, niż średnia w województwie, płodność macior — 20 prosiąt. Stawka knurków i loszek z Różanegostoku zrobiła sensację na tegorocznym pokazie w Szepietowie. Złote i srebrne medale dla Różanegostoku. Pobili na głowę słynną Ruską Wieś.

U kierownika gospodarstwa, Ryszarda Piechowskiego można nie tylko oglądać medale i dyplomy, ale uczyć się także teorii i taktyki prowadzenia gospodarstwa: gdy zorientowaliśmy się, że w zeszłym roku zboża nie bardzo się udadzą, a na ziemniaki zapowiadał się dobry urodzaj, szybko zwiększyliśmy pogłowie świń, wykorzystaliśmy nadwyżki ziemniaków i to pomogło osiągnąć 5 tys. zł zysków z każdego hektara. Chcemy być także samowystarczalni w paszach, dlatego przejmujemy gdzie się da ziemie z PFZ. To, by praktyczny warsztat pracy uczniów był rzeczywiście gospodarstwem wzorowym, jest także oczkiem w głowie nauczycieli-kierowników działów uprawy i hodowli: Kazimierza Kozła i Romana Tarki.

MUR, KTÓRY NIE DZIELI

Opis Różanegostoku należałoby zacząć od muru, który otacza wszystkie budynki i internaty fermy. 10 lat temu, wspomina dyrektor Henryk Szczepanowski gdy zajęliśmy pod szkołę Gromadzkiego zabudowania — mur ten spełniał rzeczywiście rolę obronną.

Dyrektor Szczepanowski, obok swych wielu zajęć w szkole, jest także sekretarzem Komitetu Gromadzkiego PZPR. Kierownik gospodarstwa to jednocześnie członek Prezydium PRN w Dąbrowie. W szkole już nie trzeba robić dni „drzwi otwartych", znają do niej drogę rolnicy z kilku okolicznych gromad, bo kursy, szkolenia, pokazy. W zimowe wieczory, nauczyciele prowadzili 10 szkół dla dorosłych rolników w gromadzie Różanystok i Nierośna. Teraz mają z nimi seminaria i zajęcia praktyczne.

Pani Irena Misojet — nauczyciel hodowli i dyrektor administracyjny Mirosław Łaguna wspominają te wieczorne lekcje dodatkowe: jeździliśmy zawsze z piątoklasistami — my o hodowli i uprawie, oni pogadanki o Wietnamie, aktualnej polityce rolnej. To były wprawki dla pięcioklasistów przed samodzielną pracą z rolnikami. Uczyli się przy tym jeszcze jednej dyscypliny niezbędnej w ich zawodzie i chyba najważniejszej — agronomii społecznej, sztuki przekonywania rolników.

Gdyby ktoś pisał książkę na temat „Szkoła i środowisko", to nie byłoby chyba wdzięczniejszego obiektu niż Różanystok. Rolnicy z Harasimowicz, Grodziszczan i Jesionówki, chcą mieć takie same odmiany ziemniaków i pszenicy jak w szkole, biją się o prosiętą ze szkolnej fermy. Tak samo niecierpliwie czekają na jałówki, które niedługo szkoła sprowadzi z Danii.

Ciąg dalszy na str. 4

W przyszłej 5-latce przeznaczamy poważne sumy nakładów nie tylko na melioracje łąk i pastwisk, ale również na drenowanie gruntów ornych. Prace można wykonywać przy pomocy maszyn.

RADNY po raz drugi

Jeszcze długie sznury nazwisk w gazetach i informacje o wynikach wyborów. Jeszcze uroczysta przysięga, gratulacje znajomych i przyjaciół, pierwsza sesja i podział zadań. Niejako dalszy ciąg kampanii, która żywo absorbowała nas wszystkich przez ostatnie miesiące. A potem zwykłe dni, pracowite tygodnie i miesiące. Posiedzenia, narady, wyjazdy, spotkania, interwencje. Kto tam zresztą wyliczy wszystkie sprawy, które wypadnie załatwić radnemu.

Niektórzy wybrani zostali po raz pierwszy, inni mają już pewne doświadczenia, a także projekty i sugestie dotyczące swojej dalszej pracy na stanowisku radnego. Do takich właśnie należy tow. **KAZIMIERZ BŁAHUSZEWSKI, radny Wojewódzkiej Rady Narodowej po raz drugi.** Z zawodu inżynier mechanik pracujący w Wytwórni Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Białostockiej. W poprzedniej kadencji — przewodniczący Komisji Przemysłu i Drobnej Wytwórczości.

Inżyniera Błahuszewskiego pytamy, jakie sprawy uważa teraz za najbliższe, najważniejsze i najpilniejsze.

— Pytanie dosyć obszerne i dlatego nie da się na nie odpowiedzieć w kilku słowach. Przez cztery lata było wiele ważnych spraw. W ciągu następnych czterech — także ich nie zabraknie. A więc jako, że najbliższa ciału koszula parę słów o WWP i o miasteczku.

Przyszła 5-latka przyniesie dalszy, znaczny rozwój zakładu. Mówiąc o rozwoju mam tu na myśli zarówno wzrost wartości produkcji o 130 proc. w porównaniu do bieżącego roku, jak i zatrudnienie w związku z tym około 700 osób. Wchodzą w grę również inne problemy wiążące się i z zakładem i całym miasteczkiem. Obecnie na czoło wysuwa się budowa nowoczesnego hotelu robotniczego o 200 miejscach. Z drugiej strony chodzi także o rozwój budownictwa mieszkaniowego w Czarnej Białostockiej. Sprawa bardzo istotna także dla zakładu: fachowcy pilnie poszukiwani również tutaj.

Inny nieco problem: szkoła. W budynku pomyślanym na 600 uczniów uczy się obecnie 1100 dzieci. Poza tym mieści się tu Technikum Wieczorowe oraz Szkoła Podstawowa dla pracujących. Budowa nowej szkoły jest wprawdzie przewidziana, jednak aż po roku 1970.

Mieszkańcy Czarnej Białostockiej indagują swego radnego o pomoc w tej sprawie. Jeśli zajdzie potrzeba pospieszą z czynem społecznym. Pomoc społeczeństwa będzie również potrzebna przy rozwiązywaniu innych zagadnień. Nie najlepsza jest tu np. opieka lekarska. Ośrodek Zdrowia mieści się w starym, drewnianym budynku, a mieszkańcy w liczbie około 10 tys. korzystają z pomocy tylko jednego lekarza.

Te dwie sprawy należą tu do najbardziej palących. Mieszkańcy nie omieszkali nadać im rangi swoich wniosków wyborczych, zgłoszonych pod adresem radnych i rady. Nie muszę tu chyba dodawać, że absorbuje to tow. Błahuszewskiego i jako radnego i mieszkańca Czarnej Białostockiej.

Do tradycji należy już zresztą ścisła współpraca zakładu z władzami miasteczka, wspólne rozwiązywanie trudnych problemów oraz wzajemna pomoc. Ze świetlicy, mieszczącej się w hotelu robotniczym, z klubu techniki i racjonalizacji, z restauracji korzystają nie tylko pracownicy WWP. Mają tu wolny wstęp wszyscy. Zakład udostępnił również pomieszczenia na urządzenie poczty i apteki. Obyło się więc bez dodatkowych wydatków na budowę tych placówek, tak potrzebnych i pożytecznych.

O bliskich sprawach można by mówić długo jeszcze. Jednak dla radnego WRN równie bliskie i ważne są zagadnienia dotyczące całego województwa. Które z nich wysuwają się na czoło?

— Myślę że Komisja Przemysłu i Drobnej Wytwórczości będzie kontynuować swoją pracę. W poprzedniej kadencji objęła ona swą działalnością całe województwo. Podejmowaliśmy kroki, zmierzające do poprawy sytuacji w przemyśle terenowym, rzemiośle, spółdzielczości. Zajmowaliśmy się chałupnictwem i usługami. Duży nacisk kładliśmy na podnoszenie poziomu i rozszerzenie zakresu usług na wsi.

Dobrze układa się współpraca z Wydziałem Przemysłu WRN. Nie bradzo również kontaktów w terenie, bezpośrednio wyjazdów celem zbadania sytuacji w poszczególnych powiatach. W naszych posiedzeniach brali udział przedstawiciele biura, przedsiębiorstw przemysłowych i zjednoczenia. Do najważniejszych zakładów kluczowych, o których obiegłej kadencji odbyło się 46 posiedzeń Komisji Przemysłu i Drobnej Wytwórczości.

Jeśli idzie o propozycje dotyczące pracy tej komisji w obecnej kadencji, to wydaje mi się, że na czoło wysuwa się kilka spraw. Trzeba by pogłębić współpracę Komisji

Ciąg dalszy na str. 4

Na sokólskich łąkach

TRAWY ROSNĄ KONKURSOWO

Stan łąk i pastwisk w powiecie sokólskim nie od dziś jest przedmiotem troski władz powiatowych. W 1961 roku wiele wsi uczestniczyło w konkursie czasopisma „Rada Narodowa". Spółka wodna „Przerwa" w Walenkowie zajęła wtedy drugie miejsce w województwie.

Następny konkurs pod hasłem „Konserwacja użytków zielonych podnosi plony" objął prawie 500 hektarów. Jednak WIELKI KONKURS ŁĄKARSKI góruje rozmiarami nad poprzednimi. Uczestniczą w nim rolnicy z ponad stu wsi. Zgłoszono 2.166 hektarów. Największy udział mają spółki wodne — 1.466 ha, i kółka rolnicze — 658 ha. Zespoły indywidualne zgłosiły tylko 42 ha. Konkurs objął prawie same łąki; pastwiska zajmują tylko 86 hektarów.

Jak informuje nas kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PPRN w Sokólce inż. Jan ZEMBOWICZ, „zamiary przerosły siły". Przewidywano, że każdy większy obiekt znajdzie się pod opieką specjalnego fachowca, tymczasem rozmiary konkursu są większe od możliwości służby agrotechnicznej.

Udział w konkursie polega głównie na troskliwym, racjonalnym użytkowaniu łąk i terminowym sprzęcie siana. Nawozów fosforowych i na. Nawozów azotowych na ogół wystarcza; natomiast dotkliwie brakuje potasowych — szacuje się, że potrzeby konkursu są zaspokojone zaledwie w 30 procentach.

Nawożenie wykonuje się na ogół sprzętem kółek rolniczych. Coraz więcej wapna i wody amoniakalnej dostarczają POM-y. W br. POM w Sokółce realizuje już około 10 ton wody amoniakalnej. Rozrzutem wapna zajmuje się także GS w Sidrze, a jesienią również GS w Sokółce zaopatrzy się w rozrzutnik. Gminne spółdzielnie dostarczają rolnikom zakupione wapno, wyręczając ich w tej dziedzinie.

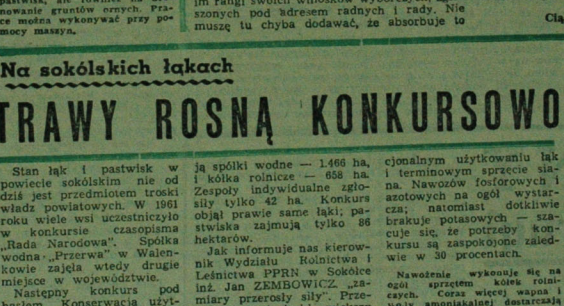

Do oceny konkursu powołano dwie komisje powiatowe. Komisja w składzie: kierownik Wydziału R i L, zastępca kierownika Referatu Wodnych Melioracji i agromelorant odwiedziła 7 czerwca obiekty w Zubrzycy Małej i Drahlach. Prosimy inż. Zembowicza o wypowiedź na temat inspekcji.

— Kółko rolnicze w Zubrzycy zgłosiło 30 hektarów łąk — przeważnie „dzikich", mocno uwilgotnionych, o słabym porście trawy. Mniejsi sadzili, że w związku z konkursem dokona się w nich wyorania i pełnego zagospodarowania łąk. Wyprowadziliśmy ich z błędu. Zgodnie z planem agronoma gromadzkiego wykonano nawożenie, głównie fosforem i azotem. Wyniki przeszły oczekiwania. Bez trudu można poznać, które łąki są konkursowe po wysokości i gęstości trawy. Niestety, część zgłoszonej powierzchni rolnicy wycięli z konkursu. Przeznaczyli ją na wypas; bowiem na pastwiskach nie starcza traw.

W Drahlach do konkursu podzespół spółki wodnej zgłosił 20 ha. Są to łąki zagospodarowane w ubiegłym roku, jesienią zbierano pierwszy pokos. Konkurs ma nauczyć właścicieli racjonalnej pielęgnacji i użytkowania. Pod kierunkiem agronoma Bartoszewicza w tym roku rolnicy sami nawozili łąki.

Komisje dokonają przeglądu i oceny wszystkich obiektów jeszcze przed 30 czerwca. Najlepsze zespoły łąkarzy zostaną przedstawione Komisji Wojewódzkiej. (ed)

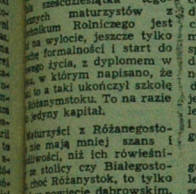

Felieton z dyszkiem

...nsportujemy różne rzeczy. A gdyby tak zaimportować torreadorów? Cóż by na to? Dziwicie się w czem celu? Żeby nauczyli ...e walki z bykami. Nasi hodowcy od chodowli wolą ...ej strzelać „byki", niż walczyć z bykami. A te stoją sobie cichutko i spokojniutko w różnych chlewach, obórkach, stodółkach. Gdyby tylko stały — pal licho. Ale one robią ...ie, czyli to, do czego zostały stworzone. Tylko, że nie przedstawiają ...ej wartości hodowlanej, to tzw. dzikie buhaje, nie ...ydyfikujące się do rozpłodu.

Walka z bykami jest u ...s ciągle niemrawa. Pomyślałem sobie, że dobrze byłoby skorzystać z hiszpańskich doświadczeń. Tam ...ci specjaliści z dyplomami. ...ci się nawet drogo płaci ...ę oglądanie takich walk.

Niedawno urządzono ma...ne polowanie na „dzikie" ...byki w powiecie białostockim. Zebrało się tego dość ...ło. Posypały się kary, a ...y okazji nagadano po...ednie ich właścicielom, ...ę pasują całą pracę w hodowli, że utrudniają prowa...enie inseminacji, że taka ...ubała psu na budę się nie ...da.

Zaszedł się taki jeden hodowca w Czarnej Białostockiej, który powiedział na ...ninie, koniec z naszą ...odowlą, bo wprowadzamy ...eminację. Kim że był ten ...ciwnik nowoczesnej mety...ki rozpłodu? Czy przypadkiem nie właścicielem ...ego rozpłodnika? ...no, tak. Trafiliśmy. ...rzystko już jasne.

Gdy działacze powiatu ...ostockiego poszli śladami Hiszpanów, uzyskali ...ajlepsze w województwie wyniki w sztucznym unasienianiu. Walka z ...ami dała rezultaty.

WASZ JÓZEF

UCZYŁEM SIĘ W RÓŻANYMSTOKU

Ciąg dalszy ze str. 3

NA 1 MIEJSCE — 10 KANDYDATÓW

To nie przesada. Gdy odwiedziłem Różanystok do 1 klasy dla absolwentów SPR-ów było już blisko 400 podań z całego województwa. W następnym roku szkolnym trzeba będzie zorganizować 4 klasy pierwsze. Do klasy dla absolwentów szkół podstawowych kandydatów też nie brakuje. Zgodnie z rejonizacją przyjmowani są tylko uczniowie z 3 powiatów. SPR-owcy — nadają jednak ton życia w Różanymstoku. Może dlatego, że są starsi.

Gałecki z drugiej klasy ma już przeszło 20 lat, ale jest wzorowym uczniem. Teresa Pilat jest najlepszą uczennicą w całej szkole. Wiedzą czego chcą, mówią o nich nauczyciele. Może dlatego, że pracowali kilka lat na ojcowskich gospodarstwach. Różanystok, to dla nich szansa wyjścia ze ślepego zaułka jakim były do niedawna SPR-y. Może dlatego na 1 miejsce jest aż 10 kandydatów.

BIG-BEAT I MEXICO-CITY

Reklamować Różanegostoku nie trzeba, bo robi to: 100-osobowy chór szkolny. Kierownik Stanisław Palij przyjeżdża na próby aż z Supraśla. Musi być coś niezwykłego w tej pasji nauczycieli i uczniów do kultury, że przyjeżdża już tyle lat. Oprócz chóru orkiestra — „Agroforte" — czyli agrotechniczne mocne uderzenie z gitarami i solistką z I klasy — Anią Budną oraz z zespołem dramatycznym i tanecznym.

W Paryżu jeszcze nie byli, ale byli w Jacznie, Bobrownikach, Sidrze — dla nich i dla rolników, których odwiedzili — to też wielka frajda. Dla przyszłego agronoma dodatkowa specjalizacja w śpiewie i tańcu przyda się w przyszłej pracy.

Możliwie, że sława Różanegostoku rozbłyśnie i za granicą. Nauczyciel WF — Aleksander Wojno z dumą przedstawia mi swych wychowanków — I miejsce w spartakiadzie wojewódzkiej szkół, wiele nagród z mistrzostw w podnoszeniu ciężarów. Kazio Chodukiewicz z I klasy, chłopak z Kruglego, pod Różanymstokiem, to najsilniejszy człowiek województwa w swej wadze. Jego starszy kolega Kazimierz Adamowicz jest w kadrze krajowej Ludowych Zespołów Sportowych, ma już II kółko olimpijskie. Jeśli by udało się mu zdobyć jeszcze 3, to za kilka lat pojedzie na olimpiadę do Meksyku.

Kadra olimpijska Różanegostoku liczy sobie kilkanaście osób — wszyscy mają już po jednym kółku i wiele nadziei. A na jutro aktualny jest wyjazd nad morze i do Czechosłowacji — to dla tych który wyróżnili się w czynach społecznych. Któż mógłby przypuszczać, że młodzież przysporzyła swej szkole ponad ćwierć miliona złotych w czynie społecznym. Sami zbudowali rurociąg do chóry, pół kilometra drogi, magazyn...

ZBIGNIEW NASIADKO

W najbliższych dniach działwa szkolna zakończy swój pracowity rok. W wielu miejscowościach powstaną dzieciące na okres najpilniejszych prac polowych. Warto zaistieć na okres najpilniejszych prac polowych. Warto zainteresować tą sprawą wszystkie instytucje, działające na wsi. Chodzi tu o ważne problemy: opieki nad dziećmi i wychowania oraz zapobieżenia pożarom.

W leśnieńskim nadleśnictwie

Jeszcze nie tak dawno w nadleśnictwie Leśna Młoda, w dodatku mało liczebna organizacja partyjna, sferę swego działania ograniczała do spełniania formalnego obowiązku organizacyjnego — odbywania zebrań i opłacania składek partyjnych. Nic więc dziwnego, że jej istnienie nie wywierało większego wpływu na życie tego nadleśnictwa.

Dopiero kilka lat temu organizacja partyjna poczyniła starania o zdobycie sobie należnej pozycji w przedsiębiorstwie. W tym celu towarzysze w Leśnej rozpoczęli aktywniej pracować nad wzrostem szeregów partyjnych. Niezaprzeczalną jest prawdą, że liczniejszy kolektyw jest silniejszy. Ma on wtedy znacznie większe możliwości w oddziaływaniu na resztę załogi.

I tak w 1960 r. do organizacji tej należało 8 członków, w 1961 r. — 10, w 1963 r. — 12, zaś w 1964 r. — 18. Obecnie co szóstym pracownik należy do partii. Kim więc są członkowie partii? Otóż 13 — to pracownicy administracyjni, w tym 5 gajowych, 1 adiunkt, 2 pracowników biurowych, 4 leśniczych i 1 podleśniczy. Pozostali są robotnikami leśnymi.

Wraz z przyjściem do organizacji robotników, wzbogaciło się zainteresowanie i problematykę. Można powiedzieć, że wnieśli oni do niej nowy klimat. Również organizacja partyjna stała się bardziej bojowa, konsekwentna i rzeczowa w swoim codziennym działaniu. Znalazło to wyraz w jej większym zaangażowaniu w sprawy gospodarcze i socjalno-bytowe nadleśnictwa. Organizacja partyjna zajęła się problemem walki z kłusownictwem-drukarzem, będącym najgroźniejszym wrogiem drzewostanów. Wskutek zakłóceń stosunków wodnych spowodowanych suszą, bardzo groźny szkodnik znacznie się rozpowszechnił w nadleśnictwie Leśna.

Zmobilizowaliśmy robotników leśnych i całą administrację do stanowczego zapowszelczania — stwierdził w rozmowie I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, inż. Zenobiusz BOLCZAK. Członkowie partii także pracowali bardzo ofiarnie, nie ograniczając się do godzin urzędowych. Zostało wyciętych ponad 3 tys. sześc. drzew świerkowych.

Organizacja partyjna zajmowała się również innymi sprawami. Oto np. rozwiązała ona problemy hodowli i ochrony lasu. Zadania i w tym zakresie zostały przekroczone, przy równoczesnym zaoszczędzeniu środków finansowych. I tak zamiast 33 ha, zalesiono 41 ha.

Pomyślnie przebiegła także realizacja planu pozyskiwania drewna i wywózki surowego drzewnego oraz budowa i naprawa dróg leśnych. Nadleśnictwo prowadziło też budownictwo mieszkaniowe pracowników administracji leśnej i robotników. Obecnie są już 4 bloki rodzinne i jedna gajówka z budynkami gospodarskimi oraz hotel robotniczy w Czerlanie. Kilka obiektów o tym charakterze znajduje się w trakcie budowy. Tak więc te i inne problemy wypełniają treść obrad partyjnych. Członkowie partii zaś coraz lepiej spełniają swoją rolę w ich rozwiązywaniu.

Nadleśniczy Kozioł, będący bezpartyjnym, z uznaniem wyraża się o organizacji partyjnej, w rozmowie m. in. stwierdził: *„Współpraca z podstawową organizacją kładzie się pomyślnie i przynosi duże korzyści zakładowi. Charakterystyczną cechą jest to, że członkowie partii myślą nie o swoich osobistych sprawach, a przede wszystkim o interesach naszej załogi i nadleśnictwa. Będąc często proszony o zebrania partyjne, mam możliwość wspólnie z naszymi członkami partii omawiać problemy gospodarcze naszego nadleśnictwa. To mi bardzo pomaga w kierowaniu jednostką".*

Organizacja partyjna mówi się też sprawami, które określamy mianem „niezakładowych dyżurkich". Nie zechciała na uwagi skarg, zażalenia robotników i pracowników nie sprawy związane z powstaniem umowy zbiorowej z pracodawcy. Zainteresowania te są zgodnie z zakładkami, ale zawsze więcej zadania i nie świadczą o tym, który pracownik się bezpartyjnych w czasie kłopotami i trudnościami organizacji partyjnej.

Drugi sekretarz, [illegible] ny i cieszący się [illegible] Janusz POLESZUK, [illegible] cza wiele przykładów [illegible] wiących, jak organizacja partyjna wpływała na [illegible] strzeganie terminowości [illegible] konywania wypłat, [illegible] zaopatrzenia robotników [illegible] ubrania itp. (bm)

Dziury w fundamencie

SPECE i PARTACZE

Uff! Budulca może wystarczy, zezwolenie jest, pora rozejrzeć się za majstrem. Speców od siekiery na ogół nie braku. Gorzej, jeśli pokusiliśmy się na nowość — bloki, wylewane ściany, żelbetowe stropy. Wtedy musimy eksperymentować sami, bo w tej branży nie uświadczysz znawcy.

Przyczyn, różnych bodźców i antybodźców, jest mnóstwo. Oto staraniem wydziałów Budownictwa, Urbanistyki i Architektury PRN przeszkolono prawie 1700 rzemieślników tej specjalności. Tylko w roku 1964 dyplomy mistrzów i czeladników uzyskały 494 osoby (w tym 195 murarzy, 120 stolarzy, 81 cieśli, 43 betoniarzy, 9 zdunów). Myli się jednak ten, kto sądzi, że o tyleż osób zwiększył się stan rzemieślników na wsi. Okazuje się bowiem, że około 40 proc. przeszkolonych odeszło do pracy w mieście. Z tych, którzy pozostają na wsi, rejestruje się nie więcej jak połowa. Reszta uprawia rzemiosło samopas, bez żadnego nadzoru. Dodajmy, że obok osób wykwalifikowanych, działa na wsi cała armia domorosłych majstrów, którzy sztuki budowania uczyli się jeszcze u swoich dziadków.

Najwięcej „dzikich" buszuje pod osłoną przepisu zezwalającego wykonywać usługi na rzecz ludności, o ile przychody z tego tytułu nie przekraczają 30 tys. rocznie. Nie ma żadnego przepisu żądającego w takim przypadku kwalifikacji. Nie-rolnicy płacą minimalny podatek (1500 zł), rolnicy są od niego zwolnieni.

Władze budowlane nie mają więc żadnego wpływu na jakość prac wykonywanych przez tych amatorów. Mogą oni partaczyć ile wlezie, popełniać elementarne błędy, zapominając czy nie wiedząc o istotnych szczegółach. Budują obory-bunkry i chatyszczyla, bo rolnik często w takich gustuje, a im „nie zależy".

Inspekcje Wydziału BUIA nie są groźne. Po pierwsze — projekt techniczny obowiązuje tylko niektóre budynki, po drugie — kontrole zdarzają się rzadko, po trzecie — w razie czego za naruszenie przepisów i odstępstwa od projektu odpowiada gospodarz, po czwarte — sprawa i tak zakończy się umorzeniem lub minimalną karą...

Dlatego to na palcach jednej ręki można policzyć wypadki wstrzymania budowy. Smutne, ale prawdziwe.

WRN w Bydgoszczy rozwiązała ten problem specjalną uchwałą. Uzależnia się wydanie rolnikowi zezwolenia na budowę od wskazania wykonawcy. Wykonywać zaś może tylko rzemieślnik wykwalifikowany. Tym samym odsunięto „dzikich" od roboty. Nie mając innego wyjścia sami zatłaszają się oni na szkolenie. Ponadto prawo wykonywania robót może być rzemieślnikowi cofnięte w przypadku stwierdzenia partactwa. W ten sposób w Bydgoskiem skończono raz na zawsze z prymitywnym, wadliwym budownictwem na wsi.

Taka uchwała na pewno przydałaby się i naszemu województwu. Jednak jej podjęcie musi być poprzedzone przygotowaniem. Trzeba wyszkolić większą liczbę rzemieślników. Trzeba także stworzyć bodźce zachęcające do szkolenia i rejestrowania się; bowiem obecne przepisy mają skutek wręcz odwrotny.

O dopuszczalnej granicy 30 tys. już wspominaliśmy. Rzecz zrozumiała, że dopóki dochody zbyt rażąco i niebezpiecznie nie przekraczają limitu, nikt nie kwapi się do podwyższenia podatku. Wydział Finansowy zaś niewiele może i niewiele robi, żeby udowodnić wielu amatorom, że ich dochody nie mieszczą się w tych granicach.

Prawo wykonywania samodzielnych robót powyżej granicy 30 tys. zł mają tylko rzemieślnicy wykwalifikowani — mistrzowie oraz czeladnicy z co najmniej trzyletnim stażem.

Właśnie ten staż zatruwa czeladnikowi życie. Za ucznia mistrz nie płaci żadnego podatku, zaś czeladnik na stażu jest traktowany jako pracownik najemny, a to już się mistrzowi nie opłaca. Dla odbycia stażu czeladnik z konieczności angażuje się więc do przedsiębiorstwa. I... najczęściej zostaje tam na stałe. Oto jedna z głównych przyczyn odpływu rzemieślników budowlanych ze wsi.

Rzemieślnik pracujący w pojedynkę płaci 1500 zł podatku, zatrudniając jednego członka rodziny — 2200 zł, angażując pracownika najemnego (np. czeladnika) płaci aż 9000 zł podatku rocznie. Więc nie zatrudnia. Dlatego nie powstają na wsi spółki budowlane, np. murarz — cieśla — stolarz, które by stosowały nowoczesne i szybkie metody budowy. Rzemieślnicy korzystają tylko z pomocy rodziny inwestora-rolnika.

Przynależność do Izby Rzemieślniczej nie daje takich uprawnień, jakich można by się po niej spodziewać. Wiadomo, że prace wykończeniowe rzemieślnicy wykonują na ogół z materiałów własnych (np. prace stolarskie, szklarskie, zduńskie). Tymczasem przydziały materiałów dla nich są znikome. Np. stolarz Ziębicki z Choroszczy otrzymał w roku 1964 przydział 1 m sześc. tarcicy V i VI klasy, 2 m kw. płyty pilśniowej i 23 m kw. sklejki...

Przydziały otrzymuje się z kilku źródeł m. in. z Izby Rzemieślniczej, Wydziału Przemysłu i Handlu, ze spółdzielni rzemieślniczej. Są to porcje tak drobne i rozproszone, że często nie opłaca się po nie jeździć. Remeniny muszą być znaczne. — Co się z nimi dzieje? — zapytują rzemieślnicy. Czy nie należałoby skupić przydziały w jednym ręku — np. w Wydziale Przemysłu i Handlu, a scalone wydawać rzadziej, ale w większych ilościach. Decyzje w tej sprawie na pewno leżą w gestii WRN.

Zresztą nie tylko ta ostatnia, ale także wiele innych spraw czeka na szybsze i śmielsze decyzje władz wojewódzkich. Prasa krajowa donosi o gromadzkich zespołach budowlanych w woj. lubelskim, o zespołach rzemieślników w woj. kieleckim, o nowym systemie wydawania zezwoleń. A u nas wciąż planuje się i zamierza...

E. REDLIŃSKI

RADNY po raz drugi

Ciąg dalszy ze str. 3

Wojewódzkiej z komisjami powiatowymi oraz nawiązać bliższe kontakty celem uzyskania lepszego i bardziej przejrzystego obrazu istniejącej sytuacji.

Warto by również powiązać pracę zespołu poselskiego z problematyką poszczególnych komisji. Rezultaty takiej współpracy byłyby na pewno pozytywne, można by np. uniknąć rozpatrywania tych samych problemów, wszechstronnie omawiać różne sprawy, skuteczniej je załatwiać. Dużo by tu pomogły także kontakty zespołu z przewodniczącymi różnych komisji.

Jako radny, dysponujący już pewnym doświadczeniem, chcę też powiedzieć o tym że rady powiatowe i miejskie zbyt mało interesowały się problematyką zakładów i przedsiębiorstw mieszczących się na ich terenie. A przecież taka współpraca mogłaby przynieść duże korzyści. Chodzi zarówno o rzeczy drobne jak np. opieka nad przedszkolem, jak i poważniejsze: pomoc zakładu w poprawie zaopatrzenia ludności — uruchomienie sklepu, otwarcie placówki usługowej, rozwój sportu, czy ożywienie życia kulturalnego.

Wszystko to są rzeczy interesujące i bardzo istotne. Wydaje się, że pozostała nam jeszcze jedna ciekawa sprawa — praca samych radnych, ich aktywność, wzajemne kontakty. Słyszy się czasem, że ten i ów radny nie wywiązuje się z przyjętych na siebie obowiązków. Czy można by tu coś usprawnić?

— Zdaje się, że nie tylko można, ale i trzeba. Wiele by tu pomogły bliższe kontakty i spotkania radnych różnych szczebli. Wymiana poglądów na pewne sprawy, wspólne rozwiązanie trudności, formułowanie wniosków — wszystko to usprawniłoby pracę poszczególnych komisji — miejskich, powiatowych, gromadzkich.

Kontakty z instytucjami i zakładami pracy pomogłoby rozwiązać niejeden trudny problem. Np. na wsi są ciągle trudności z organizowaniem różnego rodzaju usług. A przecież budując pawilon handlowy można by pomyśleć o otwarciu w tym samym budynku punktu usługowego.

Przed radami narodowymi w obecnej kadencji stoją ważne zadania: rozwój gospodarczy i kulturalny, realizacja planów. Udział radnych wszystkich szczebli, solidna praca komisji i aktywność odegrają tu niewątpliwie dużą rolę. Wydaje się jednak, że zbyt rzadko ocenia się pracę radnych. Takie oceny przydałyby się na bieżąco. Pochwała czy wyróżnienie też wiele znaczy.

Uwagi i wnioski także nie zawsze są respektowane, zwłaszcza w powiecie, czy gromadzie. Interpelacje pozostają nieraz bez echa. To zniechęca, osłabia aktywność. Ponieważ na zniechęcenie żaden radny nie może sobie obecnie pozwolić wydaje się, że i ta sprawa warta jest poważnego potraktowania.

— Zgadzamy się z tym oczywiście w pełni. Wszystkim naszym radnym życzymy pomyślnej pracy przez następne cztery lata.

Rozmowę przeprowadziła — HANNA WIERTECKA
Fot. Z. Zaremba

...ubaje do dziecka ...dowa, Białystok, ...Kalinowskiego 3 g 2390-1

...ka pomoc domowa do jednego ...Białystok, ul. ...Wschodnia 26 g 2401-1

...ma od zaraz pokoje ...ćmowa, Białystok, ...Mazowiecka 37 g ...g 2405-1

...ę dziewczęta na ...Białystok, ...owa 13 (od Pla... g 2385-1

...ż 3 odzieniowym ...ten wynajmę oko... ...Biały... ...Kościuszkiego 9 ...g 2396-1

...ż z matką po... ...pokoju. Oferty ...Biuro Ogło... ...od nr 2384. g 2384-1

...ta na mieszkania ...ub dziewczę... ...stystok, Zaścian... g 2414-1

...ewer „Komar", ...model, mało u... ...sprzedam. ...R. Kluber, ...skrytka pocztowa p 1024-1

...ód MZ-BK-200, ...przebiegu 5000 ...Białystok, ...Sokólka, ul. 111, Sieńko ...ndr. 15). g 2393-30

...ód osobowy ...warszawa", stan bdb ...ny — sprzedam. ...do 6.00 zł. Wiado... ...Chorościc, Lipo... ...po godz. 16). g 2397-1

...ewa" 101 z radiem ...dam. Białystok, ...ka 9-11. g 2403-4

...ewer „Ryga" — ...dam. Białystok, ...owa 2 m. 2. g 2404-1

...y i dachówkę — ...dam tanio. Biały... ul. Wesoła 14, tel. ...godz. 8-15). g 2106-1

...ewer „Jawa" i ...ód „Aero" — ...dam z powodu ...ci. Białystok, ul. ...ewicza 20 a m. 6. g 2411-1

...ównię" — sprze... ...Józef Maria... ...ubne k/Łomży. g 2420-1

...ubne szczenięta ...ierzyki — spro... ...Kowalski, dom ...ny 13, Bielawska. g 2415-1

...ono futerał z klu... ...ni od „Simeona". ...ę o zwrot za wy... ...nienem. Biały... ...Polskiego 47 ...rowski Czesław.

Wyrażam, Radzie Pe... ...ciielnej i młodzie... ...Zasadniczej Szkoły ...zawodowej w Łomży, ...niankom i kole... ...oraz wszystkim, ...ry okazali tak ...e serca i wzięli u... ...ział w pogrzebie

HALINY ABRAMOWICZ

...ęczne podziękowanie składają ...ek, syn i rodzina g 2407-1

Tokarnię prymkówkę, 2 metry toczenia, wiertarkę kolumnową oraz spawarkę transformatorową — sprzedam tanio. Wiadomość: Białystok, Młynowa 9 (warsztat), tel. 61-80. g 2416-1

Palmę, wysokość 153 cm — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Kołodziejska 26. g 2422-1

Znaleziono pieniądze. Odbiór: Białystok, sklep 55 — PSS (warzywniczy), Rynek Kościuszki. g 2421-1

Znaleziono zegarek. Odbiór: Białystok, Szosa Zwierzyniecka 74. g 2409-1

Giza Czesław zgubił legitymację szkolną nr 62, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Olecku. p 1055-1

Kamiński Jerzy, zam. Kamińskich Wiktory, poczta Poświętne, pow. łapski, zgubił świadectwo ukończenia VII klasy szkoły podstawowej. p 1022-1

Kielich Józef zgubił książkę ubezpieczeniową, wydaną przez Fabrykę Obuwia w Augustowie. p 1044-1

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Krasnych, pow. gołdapski. Zgubiono dowód rejestracyjny ciągnika AP 94-39 oraz przyczepy towarowej AO 8432. p 1032-1

Benbenek Stanisław zgubił dowód rejestracyjny nr AG 63-49 motocyklu „MZ". p 1047-1

Bukowski Edward zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Elku. p 1014-1

Wasilewska Bożena zgubiła legitymację szkolną nr 233, wydaną przez szkołę nr 4 w Ełku. p 1015-1

Lipiński Józef zgubił pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych kategorii ciągnikowej nr 365/63, wydane przez Wydział Komunikacji w Olecku. p 1016-1

Dowgiert Stanisław zgubił tablice rejestracyjną nr AH-6630 motoroweru, wydaną przez Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Sokółce. p 1020-1

Zgubiono tablicę rejestracyjną AT-5860, wydaną przez Wydział Komunikacji i Prezydium PRN w Grajewie. p 1026-1

Kółko Rolnicze w Dłużołece. Zgubiono książki i karty rejestracyjne na ciągnik C 225 nr 50-42 AT, 41-23 i przyczepę na nr AT. 68026. p 1023-1

Rzeszut Elżbieta zgubiła legitymację szkolną nr 5/64, wydaną przez SPR w Bielsku Podlaskim. p 1042-1

Woronko Jan zgubił świadectwo szkoły podstawowej w Sidrze. g 2400-1

Wnorowska Lucyna zgubiła legitymację szkolną nr 56, wydaną przez Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli w Białymstoku. g 2403-1

Radziszewski Franciszek, zam. Tworogi Wypychy, zgubił kwit nr 294616 serii B z dnia 6. V. waga brutto 93 kg, netto 89, klasa IV. p 1017-1

Pilichowski Tadeusz zgubił książeczkę oszczędnościową SOP nr 2885362. p 1018-1

Mrocako Justyna i **Popławska Maria** zgubiły legitymacje szkolne Technikum Budowlanego w Białymstoku. g 2423-1

Saulewicz Jadwiga zgubiła legitymację szkolną Technikum Ekonomicznego. g 2413-1

Kujawski Tadeusz zgubił legitymację szkolną CZSP. g 2417-1

Siwecki Krzysztof zgubił legitymację studencką nr 2411. g 2410-1

Cebeterewicz Marianna zgubiła świadectwo szkolne, wydane w latach 1953/54 przez Liceum Pedagogiczne w Augustowie. p 1021-1

Ryducha Józef zgubił świadectwo ukończenia szkoły podstawowej w Sidrze. g 2413-1

Zgubiono tablicę rejestracyjną AB, wydaną przez Prezydium PRN w Białymstoku. g 2410-1

KOMUNIKATY

Wydział Zaoczny Technikum Ekonomicznego w Białymstoku ogłasza **ZAPISY** kandydatów na zaoczne na semestry pierwszy, trzeci, piąty i siódmy specjalność ogólnoekonomiczna oraz na semestr pierwszy po Zasadniczej Szkole Handlowej specjalność handel.

Kandydaci muszą mieć ukończonych 18 lat i pracować zgodnie z kierunkiem szkolenia.

Dokładnych informacji udziela Sekretariat WZ Białystok, ul. Warszawska 63, pokój nr 7 w godz. 13—18. k-1031-1

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Wysokiem Mazowieckiem, ul. Ludowa 60, ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie kapitalnego remontu piwnic serowarskich w oddziale pomocniczym w Dąbrówce-Kościelnej wartości do 350.000 zł i wykonanie ogrodzenia posesji w tymże oddziale wartości do 50.000 zł.

Oferty należy składać w biurze OSM w zalakowanych kopertach **w terminie siedmiu dni** od daty ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przesiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24. VI. 1965 r.

Dokumentacja i kosztorysy do wglądu w biurze OSM.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1013-00

Dyrekcja Liceum Pedagogicznego w Łomży ogłasza **przetarg** na roboty malarskie w budynku liceum przy ul. Kościuszki 3.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty należy składać na adres szkoły do dnia 24. VI. 1965 r. Otwarcie ofert nastąpi 26. VI. 1965 r.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1017-1

EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem oraz jednego **TECHNIKA** budownictwo ze średnim wykształceniem technicznym — zatrudnią od zaraz **Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Dyr. Sierżana w w Białymstoku**, ul. Augustowska 6.

Uposażenie według Układu Zbiorowego obowiązującego w przemyśle włókienniczym.

Zgłaszać się do działu kadr, pokój nr 1. II piętro. k 1014-00

Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 3 w Białymstoku, ul. Manifestu Lipcowego 29, tel. 76-14, ogłasza **przetarg** na wykonanie instalacji elektrycznych w budynkach szkolnych, położonych przy ul. Manifestu Lipcowego nr 25 i Manifestu Lipcowego nr 29.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Ślepe kosztorysy są do wglądu w sekretariacie szkoły w godz. 8—15.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach **w ciągu 10 dni od daty ukazania się przetargu.** Otwarcie ofert nastąpi 11 dnia od ogłoszenia przetargu, o godz. 10. k 1018-1

Powiatowy Zakład Weterynarii w Bielsku Podlaskim ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie ogrodzenia placu Lecznicy dla Zwierząt w Bielsku Podlaskim, przy ulicy Dubicze 12. Ogrodzenie wykonane będzie z siatki metalowej. Ślepe kosztorysy do wglądu znajdują się w biurze PZW.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty należy składać do Powiatowego Zakładu Weterynarii w Bielsku Podlaskim, ul. Kopernika 1, pokój 21, w **terminie do 30. VI. 1965 r.** Otwarcie ofert i ogłoszenie wyników przetargu nastąpi 3. VII. 1965 roku o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1016-1

Informacja dla turystów i wczasowiczów!

„Społem" Związek Spółdzielni Spożywców Oddział Okręgowy w Białymstoku podaje

wykaz zakładów gastronomicznych

Powszechnej Spółdzielni Spożywców w nast. miejscowościach naszego województwa:

AUGUSTÓW

— Restauracja „Albatros" z działalnością rozrywkową — ul. Armii Czerwonej nr 5
czynna w godz. 13—24.

— Jadłodajnia sezonowa „Stodoła" — nad jeziorem Necko
czynna w godz. 8—20.

BIAŁOWIEŻA

— Jadłodajnia „Turystyczna" — w Parku Narodowym
czynna w godz. 7—22.

SUWAŁKI

— Restauracja „Pod Kominkiem" — ulica Lenina nr 75
czynna w godz. 8—22.

GOŁDAP

— Restauracja z działalnością rozrywkową — Plac Zwycięstwa nr 8
czynna w godz. 11—22.

EŁK

— Jadłodajnia „Mała" — ul. Wojska Polskiego nr 56
czynna w godz. 7.30—22.

— Restauracja „Turystyczna" z działalnością rozrywkową — ul. Armii Czerwonej nr 47
czynna w godz. 13—24.

OLECKO

— Restauracja „Nowoczesna" — Plac Wolności nr 63/63
czynna w godz. 6—22.

GRAJEWO

— Jadłodajnia „Dworcowa" — na dworcu kolejowym
czynna całą dobę.

Dyrekcja Oddziału Okręgowego „Społem" ZSS, Białystok, Rynek Kościuszki 15 — będzie wdzięczna korzystającym z usług ZA UWAGI I WNIOSKI dotyczące pracy tych zakładów. k 1011-00

DOKĄD dziś idziemy?

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — „Antygona"; godz. 19.
Kameralny — nie czynny.

KINA

„Pokój" — nieczynne.
„Ton" — „Miłość 24-latków", prod. franc. panor. 19. (od lat 18), dod. — „Kolorowe sny"; godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Syrena" — „Nagie ostrze", prod. amer. (od lat 16), dod. — „Korespondent PAP donosi", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.
„TPP-R" — „Biedna ulica", prod. bułg. (od lat 14), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Polana" — „Kłopoty z miłością", prod. NRD, kol. (od lat 14), dod. — „Czy rzeka, rzeka..." 6/61", godz. 18.30 i 20.30.
Kino-Teatr Zw. Zaw. — Koncert Orkiestry Symfonicznej, godz. 16.30 i 19.
Kino MO — „Flip i Flap na bezludnej wyspie", prod. franc. (od lat 16), godz. 15, 17 i 19.
DDK Nowe Miasto — „Czas rozłąki", prod. radz. (od lat 16), godz. 19.
„Roma Dojlidy — „Giuseppe w Warszawie", prod. polsk. (od lat 9), godz. 18.
„Kolejarz" w Starosielcach — „Więźniowie nocy", prod. argent. (od lat 16), godz. 17 i 19.30.

KINA W WOJEWÓDZTWIE

„Polonia" w Ełku — „Opowieść znad Donu"
„Zorza" w Kiku — „Półgłówek"
„Bałtyk" w Suwałkach — „Walkower"

KLUBY

Klub „Siedmiu" — Wesołowskiego 1. Dziś Frazy II p. czynny oprócz piątków w godz. 16—23, w sobotę do 24.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Hluch" czynny od godz. 16 do 22.

MUZEA

Muzeum Ratusz — czynne od godz. 11 do 17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna. Galeria Malarstwa Polskiego.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 69, informacji pogotowia 22-22.
Pogotowie dziecięce czynne od godz. 18 do 7.
Pogotowie MO — tel. 67.
Straż Pożarna — tel. 68.
Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel. 41-17.
Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

7.29 Muzyka; 8.35 Koncert Ork. PR w Krakowie; 9.40 Dla przedszkoli; 10.15 Powtórzenie rep. z Festiwalu Piosenki w Opolu; 11.30 „Mozaika muzyczna"; 12.45 „Rolniczy kwadrans"; 13.40 „Swojskie melodie"; 14.00 „I wieczna jest młodość" — fragm. opow. H. L. Stahl; 15.10 Gra ork. rozrywkowej; 16.35 Program młodzieżowy; 17.40 Rep. literacki; 18.05 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs j. rosyjskiego; 19.40 „Na węgierską nutę"; 20.35 „Scena polska"; 21.40 Koncert życzeń.

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 8.15 Radiowy kurs j. angielskiego; 9.35 Koncert dnia; 10.30 Z życia Związku Radzieckiego; 11.00 Koncert muzyki operowej; 11.45 „My i nasze dzieci"; 12.25 Muzyka ludowa narodów radzieckich; 13.30 „Tancerka z kości słoniowej" — opow. C. Ekwensi; 14.30 „Z problemów współczesnej wiedzy"; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Radio-reklama; 16.50 „Młodzieżowy Magazyn Rozmaitości"; 17.10 Koncert życzeń; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności"; 19.10 Odtworzenie koncertu symf.; 21.50 „Melodie w rytmie bossa-nova"; 22.05 „Flip z prawdą w oczach" — słuch.

PROGRAM TELEWIZYJNY

16.10 „Uraliskie kamienie szlachetne"; 16.40 Przerwa; 17.00 Lekcja j. angielskiego; 17.25 „Poznań 65"; 17.35 „Miś z okienka"; 17.40 „Zrobimy to sami"; 17.55 Wiadomości dziennika; 18.00 „Nos dla tabakiery"; 18.25 „Rajski ogród" („Gwiazdy filmu niemego"); 19.00 „Pierwsza i tysiączna"; 19.25 „Wielokropek"; 19.40 „Burzyciele muzyki" („Rep. z poczętówki"); 19.50 Dobra noc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Miasto i jego problemy"; 20.35 Łódzki Teatr TV: „Dragon"; po teatrze około 21.30 TV Magazyn Medyczny; 22.20 Dziennik.

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

BZGraf. C-3

144

ZYGMUNT ZEYDLER ZBOROWSKI

KOTY LEOKADII

(POWIEŚĆ KRYMINALNA)

— Jeszcze nie mam wyrobionej opinii — powiedział Downar. — Czy Edward Radzikowski był częstym gościem sanatorium?

— Tak. Przyjeżdżał kilkakrotnie na kurację. Cierpiał na dokliwy reumatyzm.

— Czy nie zauważył pan, żeby przyjmował tu jakichś gości z zewnątrz?

— Nie, nie zauważyłem.

— A czy przyjaźnił się tutaj z kimś na terenie sanatorium?

— No cóż... Tak jak to pacjenci między sobą. Zawsze nawiązują znajomości...

Downar potrząsnął głową. — Nie chodzi mi o pacjentów. Chciałbym wiedzieć, czy Radzikowskiego nie łączyły jakieś bliższe stosunki z kimś z personelu.

— Myśli pan o personelu sanatoryjnym, panie majorze? — zdziwił się dyrektor. Nie, nic mi takiego nie wiadomo. Być może, że pan Radzikowski darzył sympatią kogoś... ale ja nie wiem.

Dyrednik zapytał czy jest jeszcze potrzebny, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, pożegnał się i poszedł.

— Czy jest pan pewien, panie dyrektorze, tego człowieka? — spytał Downar.

— Najzupełniej. To stary zasłużony pracownik. Mam do niego ogromne zaufanie. Czyżby go pan o coś podejrzewał?

Downar rozłożył ręce. — Ja go o nic nie podejrzewam, ale... Widzi pan, sytuacja wygląda w ten sposób, że ktoś zlokalizował daty przyjazdu i wyjazdu Radzikowskiego.

145

Mam powody przypuszczać, że gdybyśmy sprawdzili stare książki, to także daty dotyczące tego pana byłyby nieprawdziwe.

— Ale dlaczego? W jakim celu...?

— Niech pan posłucha — Downar wyjął papierośnicę i poczęstował dyrektora. — Powiedzmy, że pacjent przyjeżdża do pańskiego zakładu szesnastego czerwca, a wyjeżdża faktycznie pierwszego lipca, w książce zaś rejestracyjnej wygląda to trochę inaczej, data przyjazdu dwudziesty dziewiąty czerwiec, a data odjazdu dwudziesty pierwszy lipiec. Czyli praktycznie facet zawsze ma dobre alibi, że był w sanatorium. Po kilku miesiącach ani pan, ani pańscy urzędnicy nie będą pamiętać, kiedy jakiś tam pacjent odjechał czy przyjechał. Od tego jest książka, do której zawsze można zajrzeć.

— Ale na miłość boską w jakim celu to wszystko?

— Bez celu oczywiście nie popełnia się tego rodzaju fałszerstw. Proszę sobie wyobrazić, że milicja warszawska zwraca się z zapytaniem do tutejszej milicji, czy obywatel Radzikowski był w sanatorium i kiedy sanatorium opuścił. Miejscowy milicjant przychodzi do pańskiego biura, wynotowuje daty i wysyła raport do Warszawy.

— Z tego by wynikało, że pan Radzikowski jest poszukiwany przez milicję.

— To bardzo prawdopodobne — uśmiechnął się Downar.

— W takim razie możne niepotrzebnie wzywałem urzędnika. To się może rozniesć, nabrać rozgłosu...

— Właśnie bardzo zależy mi na rozgłosie — powiedział Downar.

— Nie rozumiem pana, panie majorze.

— Lubię reklamę i jeżeli chce mi pan dopomóc, to proszę możliwie jak największej liczbie osób powiedzieć, w „zaufaniu" oczywiście, o tym, że milicja poszukuje pacjenta Edwarda Radzikowskiego.

— Jak pan sobie życzy, ale...

— Właśnie tak sobie życzę, panie dyrektorze i byłbym ogromnie zobowiązany, gdyby pan poszedł mi na rękę i zwierzył się w tajemnicy różnym ludziom.

Po rozmowie z dyrektorem, Downar odprowadzony ciekawymi spojrzeniami pojechał do komisariatu, gdzie odbył krótką ale rzeczową naradę. Zapewniwszy sobie pomoc miejscowej milicji, wrócił do sierżanta Kaczora. — Słuchajcie, towarzyszu, dzisiaj w nocy musimy pospacerować naokoło sanatorium. Wszystko wskazuje na to, że w późnych godzinach nocnych ktoś wyjedzie na rowerze, na motocyklu, albo po prostu wyjdzie piechotą z zakładu i uda się w kierunku szosy.

— Mężczyzna, czy kobieta?

— Ba, tego nie wiem. Ale to nie ma znaczenia. Bez względu na płeć musimy śledzić tego osobnika.

— A jeżeli z sanatorium wyjdzie dwóch albo trzech osobników? — zaniepokoił się sierżant Kaczor.

— Przewidziałem taką ewentualność. Sanatorium obstawi tutejszy komisariat. Ktokolwiek wyjdzie w nocy będzie śledzony. My pójdziemy na pierwszy ogień. Na wszelki wypadek weźmiemy do wozu rower.

— Po co rower? Ciasno będzie. Nie zmieści się.

— Jakoś się zmieści, a może się przydać. Zresztą później nam jeszcze wszystko dokładnie wytłumaczę. Umiecie śpiewać?

— Śpiewać? — zdziwił się sierżant Kaczor. — Czasem jak sobie mocno podpiję to śpiewam, oczywiście nie na służbie.

— Czasami i na służbie trzeba być podpitym, albo przynajmniej udawać podpitego.

— Nie rozumiem, towarzyszu majorze.

— Niedługo zrozumiecie. Teraz musimy zabrać rower. A wy, Sikora zaparkujecie tak wóz, żeby z sanatorium nie było go widać. I oczywiście zgaszone reflektory. Udawajcie, że śpicie.

— Tak jest, towarzyszu majorze.

O oznaczonej godzinie wszyscy byli na stanowiskach. Nie było możliwości, żeby ktoś niepostrzeżenie mógł wymknąć się z zakładu.

Czas płynął. Ponad uśpionym miasteczkiem zaległa zupełna cisza, przerywana tylko odległym gwizdem lokomotywy. Nowo narodzony księżyc wąziutkim łukiem błyszczał na granatowym niebie.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

146

W Goniądzu nad rzeką Biebrzą znajduje się wybudowana ze środków SFOS przystań kajakowa. W okresie letnim korzystają z niej nie tylko mieszkańcy miasteczka. Często spotkać tu można kajakarzy płynących rzeką do Augustowa. Przystań jest zradiofonizowana. Ma również pokoje noclegowe.

NA ZDJĘCIU: przystań w Goniądzu.

Tekst i zdjęcie: (zm)

Pożyteczna akcja ZHP

KAŻDEGO roku spora część dzieci i młodzieży w naszym województwie, zarówno na wsi, jak i w mieście, która nie może z różnych względów wyjechać w okresie lata na kolonie i obozy, zastanawia się jak spędzić wakacje. Ta młodzież pragnie również przeżyć latem swą „wielką przygodę", spędzić wesoło i przyjemnie czas wolny od nauki. Poważne więc znaczenie wychowawcze ma prowadzona od kilku lat przez harcerstwo Białostocczyzny wielka akcja „lata nieobozowego", czyli **LWD — Lato Wiejskich Drużyn i WDM — Wakacje Drużyn Miejskich.** Głównym celem jest zapewnienie radosnych i wesołych wakacji wszystkim dzieciom, które w lipcu i sierpniu pozostaną w swej wsi lub rodzinnym mieście.

Powołany niedawno przy Komendzie Białostockiej Chorągwi ZHP — Wojewódzki Sztab Lata Nieobozowego zwrócił się z serdecznym apelem do wszystkich, którym bliska jest sprawa właściwego wypoczynku dzieci i młodzieży w okresie wakacji. W apelu tym czytamy m. in.:

„Podobnie jak i w latach poprzednich harcerstwo Białostocczyzny również i w br. podejmie akcję „Lata nieobozowego" dla wszystkich dzieci naszego województwa. Z każdym też rokiem ta formą pracy ZHP obejmuje się coraz więcej dzieci i młodzieży. W roku ubiegłym, zarówno w miejskich jak i wiejskich grupach „lata nieobozowego" działało 60 tys. dzieci.

— Zamierzeniem roku bieżącego jest skupienie w zastępach LWD i WDM ok. 80 tys. dzieci i młodzieży. W chwili obecnej szkoli się ponad 7 tys. funkcyjnych zastępów nieobozowych i grup podwórkowych. Właściwy przebieg tej akcji „lata nieobozowego" uzależniony jest jednakże od szerokiego udziału społeczeństwa. Liczymy ogromnie na pomoc w organizacji biwaków i wycieczek, udostępnienia świetlic i klubów, placów zabaw, umożliwienie korzystania ze środków lokomocji, pomoc w organizacji imprez wiejskich i podwórkowych.

— Druhny i druhowie drużynowi! Rodzice! — apelujemy do wszystkich: pomóżcie grupom LWD i WDM. Niech tegoroczne wakacje dzieci wsi i miast będą wspólnym dziełem harcerstwa, organizacji społecznych, całego społeczeństwa. Niech nie zabraknie chęci, zapału, energii i wielkiego społecznego działania przy organizacji dobrego wypoczynku i wesołej zabawy dzieciom i młodzieży. Wspólnym wysiłkiem stwórzmy wesołe i radosne wakacje każdemu dziecku".

Akces do akcji „lata nieobozowego" należy zgłaszać do Komendy Hufca ZHP, gdzie jest już powołany sztab LWD i WDM. (h)

Harcerze czytają

77 recenzji z 20 książek napisali harcerze Liceum Pedagogicznego w Łapach uczestniczący w konkursie czytelniczym — „Złoty klucz dla twórcy — srebrny dla czytelnika". (ib)

Pomyślny start

Filia Państwowego Ośrodka Maszynowego w **Smolnikach** uruchomiona została w Kolnie w marcu br. Pracuje w niej pięciu mechaników, którzy wykonują bieżące remonty ciągników i maszyn własności kółek rolniczych i gospodarstw indywidualnych.

Do czerwca naprawiono sześć ciągników z kółek rolniczych i trzy z PZGS. Wyremontowano także wiele innych maszyn rolniczych. Filia POM-u uzyska niedługo nowe pomieszczenia. (jf)

Tu radiowęzeł HAJNÓWKA

Przy Prezydium PRN w Hajnówce od kilku już lat działa społeczny komitet redakcyjny, który opracowuje audycje nadawane przez miejscowy radiowęzeł. Przewodniczącym komitetu jest sekretarz Prezydium — **Mikołaj Wiszniewski.**

Audycje opracowywane przez autorów — społeczników nadawane są niemal codziennie. Tematyka ich jest różnorodna. Przeważają sprawy gospodarcze i rolne. Raz w tygodniu nadaje swój program w języku białoruskim — BTSK. Audycje przygotowują także uczniowie hajnowskich Liceów Ogólnokształcących.

Zderzenie motocykla z „Pikapem"

W ub. wtorek, 15 bm. o godz. 12.30 na szosie Dąbrowa — Nowy Dwór jadący motocyklem 44-letni **Wacław Gajda**, w czasie wymijania, zderzył się z samochodem „Pikap" należącym do Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Białymstoku. Motocyklista ma złamaną lewą nogę. Dochodzenie w sprawie wypadku prowadzi Posterunek MO w Nowym Dworze (pow. dąbrowski). (h)

Olimpiady rolnicze

Zarząd Powiatowy ZMW wspólnie z Powiatowym Związkiem KR w Kolnie przygotowują olimpiady wiedzy rolniczej, które odbędą się jeszcze w bm.

Olimpiady rejonowe zorganizowane zostaną w Wincencie i Turośli, a powiatowa — w Stawiskach. Uczestniczyć w nich będą członkowie ZMW, zespołów PR i młodzież niezorganizowana. (jf)

Wędrujemy po Polsce

BIBLIOTEKA publiczna w Prostkach (pow. grajewski) zorganizowała turniej „Wędrujemy po Polsce śladem XX-lecia". Uczestniczyli w nim harcerze z drużyny harcerskiej im. Marii Konopnickiej przy miejscowej szkole podstawowej. Trasą turnieju prowadziła przez Prostki — Ełk — Augustów — Suwałki — Białystok — Łomża — Warszawa — Gdańsk — Olsztyn — Szczytno. Młodzież zwiedziła wiele zakładów pracy i rapornała się z dorobkiem PRL. Zebrano wiele widokówek, które wklejono do albumów. Turniej zakończył się zkaduł — zgadula. Zwycięzcy otrzymali nagrody.

NA ZDJĘCIU: harcerki z drużyny im. Marii Konopnickiej w Prostkach podczas opracowywania albumów.

Tekst i zdj. (mar)

Szkoła i życie

DOBRY nauczyciel wiejski — to nie tylko wykładowca poszczególnych przedmiotów — ale działacz społeczny, organizator imprez kulturalnych, sportowych, inicjator kursów dokształcających. Właśnie ze zrozumienia tej roli przyszłych wychowawców dzieci zrodziło się w łapskim Liceum Pedagogicznym wiele form pracy.

Na przykład teatrzyk kukiełkowy „Skrzat" prowadzony przez mgr Alinę MALCZYŃSKĄ istnieje już dwa lata. W kończącym się roku szkolnym dał drugą premierę. Po raz pierwszy wystawiono bajkę M. Kownackiej „O Kasi, co gąski zgubiła" a niedawno — tejże autorki — „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku".

Uczniowie sami wykonali kukiełki w pracowni prac ręcznych kierowanej przez Zofię NIELIPOWICZ. Próby przedstawienia rozpoczynali od nauki dykcji. Wierszyk „Trudne słowa" sprawiał trochę kłopotu. Prawidłową wymowę, „chrząszcz brzmi w trzcinie" lub „pchła pchłę pchnęła w popiół" uzyskiwano po kilkakrotnych ćwiczeniach. Potem nastąpiły czytania tekstu, jego interpretacji, omówienie scenografii, muzyki — i po próbie generalnej — wystawienie sztuki we własnym liceum, szkole ćwiczeń, szkole podstawowej nr 2 i szkołach powiatu.

Doświadczenia zdobyte w teatrzyku przydadzą się w przyszłej pracy zawodowej. Chociaż obecni aktorzy, to uczniowie klas trzecich, ale za parę lat i oni pójdą do szkół.

Inną formą realizacji hasła „Szkoła bliżej życia" — był w łapskim liceum kurs motocyklowy, umożliwiający uczniom zdobycie potrzebnego w ich przyszłej pracy we wsiach i małych miasteczkach — prawa jazdy.

DYREKCJA szkoły do zajęć pozalekcyjnych przywiązuje duże znaczenie. Oprócz teatrzyków, kabaretów drużyn harcerskich — sławne stały się łapskie koszykarki, które na niedawnych zawodach w Ostrowi Mazowieckiej wygrały mecz z MKS „Varsovia". Szafy gabinetu dyrektora zapełnione są ich pucharami i dyplomami. Przyszłym pedagogom — sport także się przyda. (ib)

Jak zrealizować wnioski wyborców?

Na rozszerzonym posiedzeniu Egzekutywy KP PZPR w Mońkach zastanawiano się nad realizacją zgłoszonych w kampanii przedwyborczej wniosków i postulatów.

Mieszkańcy powiatu zgłosili ogółem 361 wniosków i postulatów. Do końca br. zrealizowanych będzie około 141 wniosków. Pozostałe będą wykonane w latach następnych.

Najwięcej postulatów wyborców dotyczy rozwoju rolnictwa, problemów komunikacji, oświaty, kultury, gospodarki komunalnej, zaopatrzenia w artykuły przemysłowe i spożywcze. (zm)

238 nowych kandydatów w pow. kolneńskim

W okresie od 1 stycznia do 31 maja br. wpłynęło do organizacji partyjnych 238 nowych kandydatów pow. kolneńskiego, 73 spośród nowo przyjętych — to kobiety, a 16 osób to członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej.

Znalazło się wśród nich 108 rolników i 41 robotników. Najwięcej podań z prośbą o przyjęcie do PZPR wpłynęło podczas kampanii wyborczej do Sejmu i narodowych. Od stycznia do kwietnia br. przyjęto 133 kandydatów, a w maju wpłynęły do partii 103 osoby.

Najwięcej kandydatów pozyskały organizacje w **Kolnie** i gminach: **Grabowie, Turośli i Lachowie.** (jf)

Rolnicy kolneńscy w ub. roku dokonali zakupów w Składnicy Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Kolnie na sumę ponad 5 mln złotych. Od początku br. składnica sprzedała maszyny o wartości 4 mln zł.

Niedawno zestaw traktorowy zakupiło kółko rolnicze z Kolna, a agregat młotowy kółko z Dębka.

NA ZDJĘCIU: Gustaw Skrodzki, rolnik ze Skrodz Wielkiej odbiera zakupiony w składnicy ziniarkę.

Tekst i zdjęcie: (jf)

Nowy zakład w Turośli

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Turośli (pow. kolneński) realizując postulaty mieszkańców otworzy wkrótce nowy zakład usługowy. Znajdą w nim pomieszczenie punkty — ślusarski, kowalski, wulkanizatorski oraz napraw narzędzi i sprzętu rolniczego.

Zakład mieścić się będzie w adaptowanym budynku byłego GOM-u. (jf)

Będzie mniej pożarów

Rady narodowe pow. kolneńskiego przywiązują wielką wagę ochrony przeciwpożarowej. Dowodem może być założenie instalacji odgromowych w 136 spośród 185 wsi powiatu. W 17 gromadach wszystkie wsie mają odgromniki.

W miejscowościach Turośli i Zalas zostaną założone w najbliższym czasie. Do końca br. instalacje odgromowe otrzymają wszystkie miejscowości powiatu. Przyczyniają się one do poprawy stanu ochrony przeciwpożarowej. (jf)

Czyny mieszkańców Kolna

Dla uczczenia wyborów do Sejmu i rad narodowych mieszkańcy Kolna podjęli czyny społeczne o wartości około 80 tys. zł.

Większość prac została wykonana. Niedawno przekazano PZGS porządkowali placu budowanej składnicy maszyn i narzędzi rolniczych. Wartość pracy oceniana jest na sumę około 150 tys. zł. (if)

Nie lekceważyć „Mikrusów"

Od czasu uruchomienia przez ul. ks. Ścieżiennego w Kolnie baru alkoholowego w miejscowej ulicy zaznać spokoju. Okazuje się, że nawet placówki o podobnym imieniu mogą być dokuczliwe.

„Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Spraw Wewnętrznych prosi uprzejmie o zamieszczenie na łamach waszej Gazety wzmianki, która niewątpliwie pomoże tutejszemu Kolegium Karno-Administracyjnemu w akcji profilaktycznej, zmierzającej do ostrzeżenia chuliganów nadużywających alkoholu, iż ich wybryki będą się spotykały z surowymi represjami społeczeństwa, któremu zatruwają życie..."

Odstraszanie czy zachęta?

OCO konkretnie chodzi? Okazuje się, że nie o co, tylko o kogo, bowiem powodem do napisania przytoczonego pisma był nie — jakby się wydawało — problem chuligaństwa, lecz jeden awanturnik. Łobuz co prawda nie z tej ziemi — młodociany alkoholik wszczynający bójki, używający wulgarnych wyrazów, nigdzie nie pracujący i czujący „notoryczny wstręt do pracy". Wydawałoby się, że na takich jest rada. I rzeczywiście, gdyż z dalszej treści pisma wynika, że wyczyny rzeczonego młodziana już trzykrotnie znajdowały epilog przed kolegium orzekającym.

Nie pomogło? Niestety — nie. I nie mogło pomóc, skoro dwa tygodnie po pierwszym wyroku (60 dni aresztu z obostrzonym rygorem karnym) pewny swej bezkarności chuligan miał już drugą sprawę, na której „zarobił" dalsze trzy miesiące aresztu. Drugiego wyroku również nie zdążył odsiedzieć, nie miał czasu, zresztą odsiadka ograniczyłaby mu wielce możliwości rozrabiania. A tak? Trzy tygodnie po drugim wyroku nowa rozprawa, która tym razem nie odbyła się z powodu niestawienia się świadków, zapewne przekonanych o bezkarności łobuza i zastraszonych przez niego.

Przepraszam, więc gdzie się podziała ta „surowa represja", o której czytamy w piśmie, skoro ukarany nie rozpoczął pierwszej kary, a już miał drugą sprawę, nie zdążył odsiedzieć drugiego wyroku, a już trzecia sprawa. Odstraszanie czy zachęta?

Pomijając kwestię publikowania listów gończych, prasa może skutecznie — w przez wytworzenie atmosfery powszechnego potępienia czynów chuligańskich i izolowania kręgu ich sprawców od reszty społeczeństwa. Pomocą było również kierowanie uwagi organów MO na pewne środowiska, obiekty, nawet poszczególne osoby, krótko mówiąc — na rozsadnika plagi. Była to jednak tylko pomoc lub współdziałanie, a nie wyręczanie, gdyż do ścigania i orzekania o winie i karze upoważnione są specjalne instytucje.

Ważniejsze są jednak względy słuszności. Posiadając nawet najbardziej ciete co nie wątpimy — dopomóc w zwalczaniu przestępczości, czego dowodem była chociażby prasowa kampania antychuligańska, wzmożona po głośnych wypadkach w Komorowie pod Warszawą. W sukurs organom ścigania przyszła wówczas prasa. pióro, dziennikarz przekonuje, jaki jest tak mocnego argumentu, jakim jest prawo wskazania jednostce szpetności ostrej kary w wypadku, gdy łagodniejsze środki zawiodły.

Pismo kończy się ostrzegawczo niem: „Ponieważ środki represyjne, którymi rozporządza kolegium są niewystarczające... — kolegium zwraca się dopodobnie będzie zmuszone w przyszłości zastosować przepis art. 44 ustawy o przestępstwie karno-administracyjnym i niepoprzestawać jako organowi dysponującemu bardziej prozkowymi sankcjami".

Hm, my byśmy jak dasono życzyli. (ab)